Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 340. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

15 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-16

Niezwykłe przesilenie.

We środę, o godz. 4 m. 59 nad ranem, francuska izba deputowanych 215 głosami odrzuciła projekt rządowy w sprawie raty grudniowej pożyczek wojennych, której zapłacenia tak bezwzględnie domagają się Stany Zjednoczone. Rząd p. Herriota stał na stanowisku, że ratę tę, wynoszącą 480 milj. franków, należy zapłacić z tem jednak zastrzeżeniem, które musiałyby przyjąć Stany Zjednoczone, że wpłacona suma będzie zaliczona na poczet nowej umowy dłużniczej. Poza tem w nocie francuskiej do rządu Stanów Zjednoczonych miało być wyraźnie zaznaczone, że bez rewizji długów Francja, ani politycznie, ani prawnie nie będzie mogła płacić Ameryce, chyba tylko wówczas, jeżeli zostaną przywrócone zobowiązania Niemiec wobec Francji z tytułu odszkodowań wojennych.

Takie były podstawy projektu rządowego, który, rozważany przez komisję spraw zagranicznych, został przez nią odrzucony. Wynik głosowania w komisji przesądził już w wielkim stopniu stanowisko parlamentu w tej sprawie. Pod naciskiem opinji publicznej, która w sposób bardzo zdecydowany, bo aż w formie manifestacyj ulicznych, wypowiadała się przeciwko zapłaceniu raty grudniowej, w izbie deputowanych poczęła powstawać większość, przeciwna projektowi rządowemu. Nie tylko prawica i centrum, ale także część radykałów i socjalistów znalazła się w opozycji przeciwko rządowi. Wytworzyła się większość, którą nazwano antyamerykańską, i rząd znalazł się w sytuacji bardzo krytycznej.

Generalnym mówcą przypadkowej większości stał się siłą rzeczy przywódca prawicy, p. Ludwik Marin, który w swem przemówieniu na wtorkowem posiedzeniu parlamentu wystąpił przeciwko projektowi rządowemu. Dowodził on, że Francja jest zwolniona od obowiązku płacenia długów Stanom Zjednoczonym wobec istnienia moratorjum Hoovera i zawieszenia planu Younga. Stany Zjednoczone, narzucając państwom dłużniczym jedno i drugie, chyba zdawały sobie sprawę, że między długami wojennemi a odszkodowaniami wojennemi, które Niemcy zobowiązały się płacić, istnieje przyczynowy związek. Jeżeli zwolniono Niemcy od płacenia zobowiązań wojennych, to tem samem zakwestjonowano prawnie i faktycznie obowiązek państw dłużniczych do regulowania ich zobowiązań, zaciągniętych przez nie wobec Stanów Zjednoczonych. Byłoby rzeczą niesłychaną — mówił p. Marin — gdyby obywatel francuski miał ponosić koszta moratorjum Hoovera. Jeżeli zapłaci się ratę 15 grudnia, to p. Marin nie widzi możności uniknięcia płacenia dalszych rat w ciągu 60 lat.

Mówca przypomina lewicy, że kiedy parlament ratyfikował plan Younga, przywódca socjalistów, Blum, oświadczył, że istnieje łączność faktyczna między długami wojennemi a odszkodowaniami i że nie znajdzie się ani jeden deputowany, któryby głosował za płaceniem długów, o ile dla nich nie będzie pokrycia w odszkodowaniach wojennych.

Nie mamy na razie innych przemówień, wygłoszonych na nocnem posiedzeniu parlamentu francuskiego, sądzić jednak należy, że nie odbiegały one zbyt daleko od treści i formy wywodów przywódcy francuskiej prawicy. Można je było jeszcze uzupełnić pewnemi szczegółami, ale, jeżeli chodzi o meritum sprawy, trudnoby było dodać do niej naprawdę coś istotnego. Zresztą, niema to już większego znaczenia wobec wyniku głosowania, z którego widać, że większość izby deputowanych podzieliła argumenty p. Marina i poświęciła nawet rząd dla utrzymania swego stanowiska w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Obecne przesilenie rządowe we Francji ma innych charakter, niż te, które od czasu do czasu następują w tem państwie. Ustąpił rząd, posiadający w izbie znaczną większość. Przesunięcie sił w parlamencie odbyło się nie wskutek zmian, zaszłych w stosunkach wewnętrznych, ale na szerszej platformie solidarnych interesów całego narodu. Z pewnością odegrało w tem także niemałą rolę niezadowolenie z polityki kompromisowej rządu Herriota, uwieńczonej przegraną w Genewie na konferencji pięciu, ale o tem na razie nie mówi się, a przynajmniej nie wysuwa się tego na pierwszy plan. Przesilenie spowodowała kwestja długów wojennych i bezwzględna polityka Stanów Zjednoczonych, które w swoim czasie zainicjowały zasadniczy zwrot w dziedzinie odszkodowań wojennych, ale obecnie nie chcą czy nie umieją wyciągnąć zeń konsekwencyj. Uchwała parlamentu francuskiego w sposób nieco drastyczny zwraca im na to uwagę.

Wobec tego, że się tak wyrazimy, nienormalnego charakteru przesilenia rządowego we Francji, trudno na razie powiedzieć, jak się potoczą dalsze wypadki. Są tacy, którzy przewidują, że Herriot stanie znowu na czele rządu, posiadając nadal zwykłą większość w parlamencie, a pozbywszy się kłopotu z ratą grudniową. Być może, że te przewidywania okażą się trafne, chociaż z drugiej strony przeczy temu wyraźne oświadczenie Herriota, który powiedział, że gdyby gabinet był obalony z powodu kwestji długów, to w żadnym wypadku nie przyjąłby ponownie władzy, aby prowadzić politykę, którą potępia. Nie można poważnie traktować męża stanu, który był najpierw obalony za to, iż chciał dotrzymać słowa i płacić, a nazajutrz twierdzi z powagą, że nie będzie płacił...

To oświadczenie Herriota, złożone na dwa dni przed głosowaniem w parlamencie, stanowi dotychczas jedyny przyczynek, który rzuca nieco światła na możliwe skutki przesilenia.

A. D.



ZA ODROCZENIEM RATY GRUDNIOWEJ.

Paryż, 14 grudnia. Po odrzuceniu projektu rządowego i po opuszczeniu sali obrad przez członków rządu Izba przystąpiła do głosowania **nad projektem zjednoczonych komisyj — finansowej i zagranicznej — w sprawie odroczenia raty grudniowej. Rezolucja przyjęta 380 głosami przeciw 57 wypowiada się za odroczeniem raty płatnej 15 bm. Uchwała ta przesłana zostanie również do Waszyngtonu.**

Dramatyczne posiedzenie Izby Deputowanych.

402 GŁOSY PRZECIW, 187 ZA.

Paryż, 14 grudnia. Po 15-godzinnem posiedzeniu, trwającem z krótkiemi przerwami od godz. 3 popołudniu do godz. 6 rano, wśród niesłychanego podniecenia i zamieszania, Izba **przystąpiła do głosowania nad projektem rządowym, przewidującym warunkowe zapłacenie Stanom Zjednoczonym raty długów wojennych,** w związku z którym premjer Herriot **postawił kwestję zaufania. Projekt rządowy odrzucony został 402 głosami przeciw 187.** Wynik głosowania nie był dla nikogo niespodzianką. Liczono się z nim do tego stopnia, że już dzienniki ukazujące się na parę godzin przed głosowaniem mówiły o obaleniu rządu, jako o fakcie dokonanym. Zdumiewa jedynie do jakiego stopnia **rozkładowo działał przedmiot dyskusji** — sprawa długów wojennych — **nawet na członków frakcji Herriota.** Wielu bowiem posłów radykalnych podczas głosowania **odmówiło posłuszeństwa swemu przywódcy.**

Decydująca dyskusja nad sprawą długów wojennych rozpoczęła się o godz. 22 i trwała do 5.45. W toku dyskusji poseł socjalistyczny Vincent Auriol **zawiadomił Izbę, że frakcja socjalistyczna uchwaliła głosować przeciw płaceniu raty grudniowej.** O godz. 3.30 ukazał się premjer Herriot na trybunie, aby w związku z projektem rządowym **postawić kwestję zaufania.** Zwracając się do prawicy, Herriot wskazywał na jej niekonsekwencje **przez odmówienie ponoszenia skutków podpisanego przez nią układu dłużnego.** Do lewicy zwrócony, mówił Hetriot o **niebezpieczeństwie odosobnienia Francji, jeżeli pójdzie własną, odrębną drogą.** Wskazywał on, że w chwili obecnej, gdy w jednem z państw zanosi się **na przywrócenie sytuacji podobnej do sytuacji ostatnich miesięcy przed wybuchem wojny, jest rzeczą wielce niebezpieczną rozbijać front francusko-angielski i to jedynie o 480 milj. franków. „Właśnie otrzymałem z Waszyngtonu wiadomość** — mówił Herriot — **że prezydent Hoover pragnie problem długów wojennych wziąć ponownie pod rozwagę. Czyż za 480 miljonów franków chcecie Francję pozbawić materjalnego i moralnego prawa do prowadzenia dalszych pertraktacyj?"**

Po przemówieniu Herriota przystąpiono do głosowania. Opuszczających po głosowaniu salę obrad ministrów **żegnała Izba entuzjastycznemi oklaskami,** dając w ten sposób wyraz, **iż obalenie rządu nie jest dowodem nieufności przeciw niemu, lecz odruchem przeciw Stanom Zjednoczonym.**

———o———

O czem piszą inni?..

„I t. p.“

„Gazeta Warszawska“ omawia nowy projekt ordynacji wyborczej do samorządów, podobno przyjęty już przez rząd... Projekt jest, jak wiele innych ustaw, elastyczny. M. in. jest w nim następujące postanowienie, dotyczące wyborów do „rad gromadzkich“ (tj. dzisiejszych rad gminnych):

„Wyborów dokonywa się w sposób najprostszy, bądź na zwołanem w tym celu zebraniu wyborców przez **aklamację, powstanie podniesienie ręki itp.**, bądź na żądanie **większości** wyborców w głosowaniu tajnem **za** pomocą kartek wyborczych na zebraniu wyborców lub **w inny sposób**, odpowiadający miejscowym warunkom i potrzebom“.

Najkapitalniejsze jest tu owo „i t. p.“... Można tu oczywiście wszystko zmieścić, co tylko się zechce. Bez ograniczeń... I to ma być „prawnicza“ robota!

50 gr. = 1 złoty.

W łonie B. B. mnożą się głosy za inflacją. P. Klarner, prezes warszawskiej Izby handlowo-przemysłowej domaga się inflacji bez dewaluacji. Łódzka „Prawda“ zaś z takim arcyciekawym projektem występuje:

„Nam nie potrzeba dewaluacji pieniądza naszego, lecz **dewaluacji**, tj. zmniejszenia rozmiarów świadczeń jakie ponosimy na utrzymanie państwa, samorządów i instytucyj publicznych, oraz zmiany warunków pracy i płacy.

jeżeli półzłotówką będziemy mogli zapłacić podatek, który kosztuje obecnie złotówkę, jeżeli półzłotówką będziemy mogli **zapłacić** tę samą ilość pracy za którą obecnie płacimy złotówkę, to temsamem nasz obieg pieniężny powiększy się prawie dwukrotnie bez dewaluacji“.

A więc najlepiej byłoby wydać dekret: **z d. 1. I. 1933 „półzłotówka“ warta „jeden złoty“...**

„Zdrowy rozum chłopski“.

Poseł Rudziński (B. B.) atakuje w „Czasie“ — „ludzi słabych“. Ludźmi „słabymi“ — według p. Rudzińskiego — są jednostki z opozycji. Oczywiście, bo ich ideałem nie jest p. woj. Kostek-Biernacki... W imieniu ludzi „mocnych“ p. Rudziński tak przemawia do opozycji:

„Otóż nie panowie, polityka jest sztuką przewidywania i wykorzystania każdej sposobności dla dobra całego państwa, a więc nie tej lub owej warstwy, tej lub owej partji. **Całe szczęście**, że mamy w tych czasach rządy niezależne od ulicy, lub od owej warstwy społecznej, od tego lub owego związku zawodowego lub wiecu. Ładniebyśmy dziś wyglądali. gdybyśmy nie mieli rządów silnych, opartych o zdecydowaną większość parlamentarną, dążących konsekwentnie do wyprowadzenia nawy państwowej z ciężkiej burzy kryzysu ekonomicznego i politycznego, jakim się cały świat znajduje. A że na tem polu dużo zrobiono w porównaniu z innemi państwami, o tem wolicie nie wspominać, panowie z opozycji. Ale my o tem mówić nie przestaniemy, a zobaczymy jak po zwycięskiej walce z kryzysem wypadną następne wybory — wieś i ulica przechodzi różne nastroje w czasie akcji, w czasie walki z kryzysem, ale **zdrowy rozum chłopski** po zwycięstwie umie się znaleźć w kropce i rozróżnić plewy od zdrowego ziarna. Dlatego też nie przejmujemy się zbytnio waszem krakaniem i nadużywaniem nędzy ludzkiej dla ciasnych celów partyjnych“.

„Zdrowy rozum chłopski“... Czy jeszcze mało p. Rudzińskiemu przejawów tego „chłopskiego rozumu“? Czy jeszcze się łudzi, że komendanci policji decydują dalej o politycznych przekonaniach wsi?

Które państwa płacą?

W Belgji wybuchło przesilenie gabinetowe. Przed formalną dymisją rząd postanowił nie zapłacić przypadającego Stanom Zjednoczonym procentu w wysokości 2.150.000 dolarów.

Czechosłowacja starała się o odroczenie zapłaty, ale otrzymała odpowiedź odmowną. Poseł czechosłowacki oświadczył Stimsonowi, że rząd jego w przewidzianym terminie 15 grudnia wpłaci Stanom Zjednoczonym 1.500.000 dolarów. ale jednocześnie będzie domagał się rewizji istniejących układów.

Rząd łotewski postanowił dn. 15 grudnia dokonać zapłaty raty z tytułu długu wobec Stanów Zjednoczonych.

Jak wrogo odnoszą się niektórzy Amerykanie do idei skreślenia długów, świadczy wniosek kongressmana republikańskiego Mac Faddena domagający się **postawienia w stan oskarżenia prezydenta Hoovera**, który — zdaniem wnioskodawcy — prowadzi poniżające dla Stanów Zjednoczonych rokowania z państwami obcemi i który miał przyczynić się do tego, że Stany Zjednoczone nie otrzymuje zapłaty swych długów. Mac Fadden jest znany jako zajadły przeciwnik Hoovera. Wniosek jego został naturalnie przez kongres odrzucony i to **olbrzymią większością 361 głosów przeciw 8.**

Co umiał powiedzieć min. Beck o konferencji pięciu?

WYWIAD, KTÓRY NIC NIE MÓWI...

„Konferencja pięciu“ przyznała Niemcom równouprawnienie w zakresie zbrojeń. Jest to w tej chwili najważniejsze wydarzenie w polityce międzynarodowej, a dla Polski posiada specjalnie doniosłą wagę. To też ze zrozumiałem zainteresowaniem odczytaliśmy na pierwszej stronie „Gazety Polskiej“ tytuł: „Wywiad u ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka“. Z nie mniejszem zainteresowaniem oczywiście, zapoznawaliśmy się z treścią wywiadu.

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, co sądzi polski minister spraw zagranicznych o rezultatach konferencji? Odpowiedź na to pytanie brzmiała, jak następuje:

— Muszę rozpocząć od skorygowania pańskiego pytania. Rozmowy, jakie toczyły się w Genewie między przedstawicielami pięciu państw, nie były „konferencją“ i ów odmienny, mniej oficjalny charakter owych rozmów był przez niektórych przedstawicieli państw biorących udział w naradach, kilkakrotnie z naciskiem podkreślany.

Rozmowy genewskie doprowadziły do uzgodnienia w sposób zresztą bardzo ogólnikowy, poglądów na niektóre cele, mające przyświecać pracom Konferencji Rozbrojeniowej.

Tezy więc wynikłe z rozmów pięciu państw z natury rzeczy muszą trafić na Konferencję Rozbrojeniową. Tam dopiero doczekać się mogą właściwego sprecyzowania, niemniej ważnego zazwyczaj, niż deklaracje o charakterze ogólnym. Oczywiście Konferencja Rozbrojeniowa będzie musiała się tezami temi zająć, rozważyć je wszechstronnie i rozstrzygnąć o takiem czy innem ich zastosowaniu w gremjum miarodajnem, gdyż obejmującem wszystkie państwa zainteresowane.

Nie dziwimy się wcale, że powyższa odpowiedź nie zadowoliła przedstawiciela „Gazety Polskiej“, który jeszcze raz zapytał ministra o „doraźny skutek narad pięciu“. I otrzymał takie wyjaśnienie:

— Rozmowy pięciu doprowadziły do pewnego wyniku praktycznego o niemałej doniosłości. Wynikiem tym jest powrót Rzeszy Niemieckiej do stołu obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Taki wynik rozmów pięciu należy uznać za leżący w pierwszym rzędzie w interesie Niemiec.

My ze swej strony sądzimy, w zasadzie, iż wyjścia z rozlicznych trudności w życiu międzynarodowem — należy poszukiwać w drodze kollaboracji międzynarodowej. Wszystko więc, co tę współpracę istotnie potrafiłoby ułatwić, musiałoby być uważane za krok naprzód.

Czy jednak ułatwi. Pod tym względem pan minister zdaje się mieć dosyć poważne wątpliwości, gdyż mówił:

— To dopiero zobaczymy w przyszłości. Dziś nasuwają się pewne uwagi, dotyczące raczej techniki prac międzynarodowych, niż meritum poszczególnych zagadnień.

Jeśli obserwować ostatnio współpracę międzynarodową, dokonywaną bezpośrednio lub pośrednio pod egidą Ligi Narodów — to stwierdzić trzeba wzrost komplikacyj w technice tej pracy. Tak np. sprawą mandżurską zajmuje się Rada Ligi, lecz nagle i komitet 19-tu. Podobnie na Konferencji Rozbrojeniowej — prace Komisji Głównej odchyliły się w pewnej mierze od zwykłych obrad komisyjnych i nabrały charakteru „konferencji w łonie konferencji“. Pozatem w tychże sprawach mamy rozmowy 5-ciu i wreszcie deklaracje 3-ch i 4-ch.

W tych warunkach można się obawiać, aby wynikające z takiej techniki pracy komplikacje nie zaszkodziły samemu systemowi współpracy międzynarodowej, opartemu na Pakcie Ligi Narodów.

System ten, dziś zbyt łatwo i zbyt pochopnie krytykowany — jest przecież znacznym czynnikiem w dziedzinie stabilizacji i zharmonizowania stosunków międzynarodowych — zwłaszcza zaś stosunków europejskich.

Wydaje się nam, że uczucie rozczarowania, jakie towarzyszyło nam przy czytaniu wywiadu z ministrem Beckiem, towarzyszyć będzie także naszym czytelnikom. Niejednemu z nich przyjdzie z pewnością do głowy refleksja: Więc tylko tyle miał do powiedzenia polski minister spraw zagranicznych o wydarzeniu, które inicjuje nową kartę w rozwoju stosunków międzynarodowych i otwiera przed Polską już bezpośrednią perspektywę, powiedzmy oględnie. poważnych zawikłań i groźnych komplikacyj... Tylko tyle... Gdy tymczasem w innych państwach mniej zagrożonych i mniej dotkniętych układem pięciu, wybuchła burza, która już obaliła rząd Herriota we Francji, a i gdzieindziej może spowodować poważne konsekwencje

Udzielony w tych warunkach wywiad przez kierownika polskiej polityki zagranicznej powinien był zawierać chociaż słabe odbicie tego, co się dzieje pod wrażeniem uchwał konferencji pięciu, a przedewszystkiem winien był dać wyraz temu, co niepokoi opinję polską. Zamiast tego otrzymaliśmy trochę ogólników, trochę truizmów: trochę banalnych uwag, z których niezmiernie trudno wycisnąć coś bardziej treściwego...

Okazuje się, że i udzielanie wywiadów jest sztuką, której nie każdy minister może połknąć...

Budżet na rok 1933-34.

338 milj. na długi. Komu i ile płacimy? Przedsiębiorstwa Mościce przynoszą niedobór. Lasy, poczta, koleje. Monopol spirytusowy. 8.4 miljardów papierosów i 24 miljardy sztuk zapałek.

IV. Mniejwięcej siódma część ogółu wydatków państwowych to spłatą długów. **338 miljonów przewiduje na ten cel preliminarz budżetowy.**

Obywatelom polskim winien skarb państwa stosunkowo niewiele. Sumy przez nich złożone stopniały w czasach inflacji. To też na długi wewnętrzne przeznacza się ogółem 53.3 miljony zł., w tem 18 miljonów na spłatę kapitału.

Wydatki na spłatę i oprocentowanie (w żargonie finansowym nazywa się to „obsługą“) długów zagranicznych rosną stale. W r. 1930-31 wydaliśmy na ten cel 201 miljonów zł. w przyszłym roku budżetowym wydamy **276 miljonów.** Jest to suma dziesięć razy większa od tej. którą mieliśmy dzisiaj wpłacić Stanom Zjednoczonym.

Długi nasze maleć mogą bardzo powoli, gdyż z owych 276 miljonów na spłatę kapitałów przypada **tylko 103 miljony.** Reszta to procenty.

Stanom Zjednoczonym mamy zapłacić 87.5 milj., Wielkiej Brytanji przeszło 18 milj., Francji blisko 20 milj. To są **długi zaciągnięte u rządów tych państw..** Są jeszcze inne np. długi plebiscytowe czyli koszta utrzymania wojsk W. Brytanji, Francji i Włoch podczas plebiscytów. Pokaźną sumkę stanowią jeszcze różne drobne długi wobec mniejszych państw, jak Holandja, Szwajcarja. Wreszcie są **pożyczki.** Za jedną z pożyczek pomajowych, mianowicie t. zw. 7-procentową stabilizacyjną z roku 1927 zapłacić mamy **prawie 66 miljonów** (29.7 miljonów rata i 35.1 milj. procenty).

Rzecz jasna, że w porównaniu z temi cyframi kwota 3 miljony dolarów, która tyle sprawiła kłopotu, jest stosunkowo drobną.

Następną wielką część preliminarza budżetowego stanowią **przedsiębiorstwa.** Największe z nich pozostają pod kontrolą Min. Spraw Wojskowych a mianowicie: Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia (dopłata Skarbu — 1.6 milj), Wytwórnia prochu (dopłata 1.3 milj), Zakłady Lotnicze (0.4 milj.) i Zakłady Inżynierji (dopłata 3 miljony). Razem do tych przedsiębiorstw **trzeba dopłacić 6.3 milj. zł.**

No, ale na obronie Polski nie można robić dobrych interesów. Gorzej. że i do Mościc (które kosztowały przeszło 100 milj.) trzeba będzie dopłacić 591.730 zł. Lasy państwowe, które stanowią przecież olbrzymi majątek, przyniosą tylko 26 milj. dochodu. Zdrojowiska (Krynica, Ciechocinek, Busk, Druskieniki, Szkło) **nie przyniosą ani grosza czystego dochodu.**

Raz jeszcze okazuje się. że państwo nie jest dobrym przedsiębiorcą.

Koleje mają przynieść 50 milj. czystego dochodu, poczta 25 miljonów. To ostatnie przedsiębiorstwo zatrudnia ogółem **30 tys. ludzi** (15.250 urzędników i 14.597 niższych funkcjonarjuszów).

Ostatnią ważną grupę dochodów stanowią **monopole.** Przynieść one mają razem 661 milj. W roku budżetowym 1930/1 przyniosły one razem 805 milj. Przewidując wpływy o 144 milj. mniejsze postąpił rząd ostrożnie, lecz kto wie, czy i te mniejsze dochody uda się osiągnąć. Wszak ludność coraz mniej pali i pije.

Najwięcej ucierpiał na kryzysie **monopol spirytusowy.** W r. 1930/1 wpłacił do skarbu państwa 332 milj., w przyszłym roku budżetowym ma wpłacić 230 milj. **O 102 milj. mniej!** Mogło by to cieszyć działaczy abstynenckich, ale trzeba pamiętać. że konsumcja może nie będzie spadać. bo wódka potaniała. W każdym razie przewiduje się sprzedaż 15 tys. hektolitrów spirytusu oczyszczonego do wyrobu wódek i 260 tys. hektolitrów spirytusu oczyszczonego w postaci wyrobów monopolowych przeciętnie po **1.176 zł. 78 gr. za hektolitr.**

Gdyby te hektolitry razem zebrać, byłoby tego pokaźne jezioro.

Zabawnie w porównaniu z olbrzymiemi sumami dochodów za sprzedaż alkoholu wygląda pozycja **„na walkę z alkoholizmem 44.400 zł.“.**

Monopol tytoniowy ma przynieść 350 milj. Przewiduje się sprzedaż w kraju wyrobów własnych: 8.4 **miljardów** (nie miljonów) sztuk papierosów, 46.4 miljonów sztuk cygar i cygaretek, 11.2 milj. kg. tytoniu krajanego i t. p. Oprócz tego monopol tytoniowy sprzeda trochę wyrobów przywiezionych.

Loterja ma przynieść 14 milj., a monopol zapałczany 18.5 milj. zł. czystego dochodu. Zużycie w kraju oblicza się na 24 miljardy sztuk zapałek. Dzierżawca płaci **772 zł.** od **1 miljona** sztuk czyli mniejwięcej od 20.000 pudełek. A zatem płaci około trzy i pół grosza od każdego pudełka. Zysk dzierżawców jest więc zapewne dość duży.

Na tem ten przegląd preliminarza kończymy.

„Illustr. Kurjer Codz.“ a subwencje cechu rzeźniczo-masarskiego.

W sądzie okręgowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces „Il. Kurjera Codz.“ z wszystkimi dziennikami krakowskimi z wyjątkiem „Czasu“. Genezą sprawy jest głośny artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej“ p. t. „Krwawa prasa i wieprze“, w którym p. Nowaczyński zarzucił „Kurjerowi“ pobieranie subwencji w kwocie 12.000 zł. rocznie od cechu rzeźniczo-masarskiego w Krakowie w zamian za nieatakowanie wysokich cenników na wyroby masarskie. Artykuł ten przedrukowały pisma krakowskie w wyjątkach, względnie w całości. W związku z tem, imieniem „Kurjera“ wnieśli skargę o obrazę czci pp. Dąbrowski. Noel i Dobija. Na rozprawie wczorajszej redakcja „Głosu Narodu“ zaofiarowała dowód prawdy na okoliczności podane w przedrukowanym ustępie, powołując na świadków kilkunastu obecnych i byłych członków zarządu i komisji rewizyjnej cechu. Do tego dowodu prawdy przyłączył się: „Nowy Dziennik“ zaś „Naprzód“ rozszerzył go kilkunastu dalszymi świadkami i dowodami z pism powołując m. i.: na świadków pp. sen. Korfantego i pos. Chmielowskiego z Katowic dalej dyr. Przybylskiego z górnośląskiego Związku Górn.-Hutniczego, p. Wohla współwłaściciela domu bankowego Holzer w Krakowie i w. i. Sąd po naradzie dopuścił świadków z cechu a mianowicie: pp. A. Różyckiego, Skarlickiego, Salawę, Kopczyńskich, W Wajdę, J. K. Kurkiewicza, Matyję Wacł. dra Matusa H. jako sekretarza cechu, Tad Wójcickiego, Piszczkiewicza Józefa i J. Dużyka. Sąd dopuścił również wezwanie na świadka p. Wincentego Kapałczyńskiego ze Związku cechów rzeźniczo-masarskich w Poznaniu, na którego relacjach p. Nowaczyński głównie oparł swój artykuł. Co do dalszych świadków, sąd ma powziąć decyzję w toku procesu.

Trybunałowi przewodniczy sędzia Stuhr, wotują s. s. Pilarski i Zacharski. Zastępcą prawnym „Głosu Narodu“ jest dr. Rozmarynowicz, „Naprzodu“ dr. Rosenzweig. Rozprawę odroczono celem zawezwania świadków.

Na ziemiach Rzeczplitej

Jak za dawnych czasów.

Ksiądz prefekt jednej ze szkół powszechnych podwarszawskich, znany działacz niepodległościowy na wychodźtwie, zwrócił się ostatnio do inspektoratu szkolnego z prośbą o zezwolenie na odegranie **w sali szkolnej**, przez dzieci w okresie Bożego Narodzenia „Betlejem polskie". Jakież było jego zdziwienie, gdy otrzymał od p. inspektora Radwańskiego odpowiedź odmowną. Ten sam ksiądz prefekt na podobną prośbę, skierowaną za czasów carskich do gubernatora, otrzymał odpowiedź: „ne razrieszajetsia" (nie zezwala się).

Należy dodać że p. **inspektor udziela zezwoleń na widowiska na powyższej sali niektórym organizacjom, jak np. „Strzelcowi** (KAP).

Dzieło apostolstwa chorych w Polsce

W 1930 roku erygowano we Lwowie sekretarjat Apostolstwa Chorych. Sekretarjat należy do centrali macierzystej międzynarodowej w Bloemental w Holandji. Sekretarjat zajmuje się **propagandą swej instytucji, wpisywaniem chorych, korespondencję z chorymi, propagandą i organizacją eucharystycznych nabożeństw dla chorych i audycjami radjowemi dla nich.**

Wydatki sekretarjatu: 1930 rok — 2.500 zł. przy wydatnej pomocy Tow. Bibljoteka Religijna we Lwowie. 1931 r.: 8.800 zł., w tem 3.200 zł. pożyczka Kurji Metropolitalnej Lwowskiej. Wobec zwiększającego się kryzysu liczba ofiar maleje, wzrasta liczba ubogich rozgoryczonych chorych, którym potrzeba oprócz pomocy materjalnej także pomocy duchowej, jaką daje tak skutecznie Apostolstwo.

Przed masowemi redukcjami urzędników w przemyśle śląskim.

We wtorek odbyły się u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach konferencje w sprawie masowych redukcyj urzędników w zakładach: Ks. Hohenlohego („Wujek", Centrala, „Maks", Huta Cynkowa, „Fanny"), Rybn. Gwar. Węgl. („Ema", „Rymer", „Anna" i koksownia „Anna") i „Fulmen". W sprawach powyższych p. komisarz dem. zastrzegł sobie wydanie decyzji za 2 do 3 dni.

Pozatem omawiana była sprawa **zupełnego unieruchomienia „Fabryki Maszyn" w Piotrowicach Śl.** z dniem 1 stycznia. W fabryce tej zatrudnionych jest 22 urzędników i 60 robotników. 30 robotników znajduje się od pewnego czasu na urlopie turnusowym. W sprawie tej p. komisarz wyda decyzję po zbadaniu sytuacji w fabryce.

Na onegdajszej konferencji omawiana była sprawa redukcji urzędników Rudzkiego Gwar. Węgl., A. E. G., Rybnickiej Fabryki maszyn. Koncernu „Huty Pokój", kopalń i hut Sp. Giesche'go oraz „Rurpolu". W sprawie tej p. komisarz po części wyraził zgodę na redukcję, a pozatem zastrzegł sobie zbadanie sytuacji w poszczególnych zakładach.

Skandal z kasynem otwockiem.

Przed sądem warszawskim rozegra się wkrótce epilog skandalu kasyna gry w Otwocku. Oto kasyno, wzniesione kosztem trzech miljonów złotych, dotychczas nie zostało uruchomione. **Magistrat otwocki, który ponosi znaczne straty, pragnie rozwiązać umowę** i wyprocesować od właściciela Pojzela 20.000 złotych. złożonych tytułem kaucji. Pozatem przeciwko Pojzelowi wnieśli skargi liczni kelnerzy i pracownicy kasyna, od których pobrał kaucje. Jak się okazuje Pojzel jest tylko podstawioną osobą, natomiast całą tę imprezę finansuje Jerzy Rzewuski i inż. Wł. Kwiatkowski.

———o———

REWIZJA W „GAZECIE KIELECKIEJ". Z nakazu władz sądowych dokonano rewizji w lokalu nowej „Gazety Kieleckiej", poczem **lokal administracji i redakcji opieczętowano.** Zabrano cały szereg dokumentów.

ŚWIĘTOKRADZTWO W N. SĄCZU. Z Nowego Sącza donoszą, że nieznany sprawca włamał się do miejscowego kościoła, gdzie po rozbiciu i zabraniu zawartości skarbonek zbiegł. Za sprawcą wdrożono poszukiwania.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Tajemnica morawskiego Krasu.

Niedaleko głównego miasta Moraw, Brna, pod skalistem pagórkiem stoi mała stacyjka kolejowa. Opodal leży tylko małe miasteczko, a przecież na stacji tej zatrzymują się nawet pociągi międzynarodowe. Oficjalnie stacja ta nosi nazwę miasteczka Blasko ale na peronie obok tej nazwy odczytać można nazwę inną, może więcej znaną: Macocha.

— Pojedziemy do Macochy — mówią tysiące turystów w Czechosłowacji i w kasach dworcowych zakupują bilety do stacji kolejowej Blansko, skąd do podziemnych grot stalaktytowych, prowadzi bezpośrednia linja autobusowa. Przez lasy, pomiędzy wysokiemi skałami prowadzi droga do schroniska turystycznego, w pobliżu którego znajdują się niskie wejścia do podziemi. Ponure wrażenie ogarnia turystę, kiedy z pochyloną głową przechodzi do zimnego i wilgotnego tunelu, by za kilka minut ochłonąć z tego ponurego wrażenia i dać wyraz zachwytom. Promienie światła elektrycznego jasno oświetlają przestrzenie z czarująco pięknemi stalaktytami i stalagmitami, oraz słupy wybudowane przez naturę, podpierające kamienisty dach wysokości kilkudziesięciu metrów.

W podziemiach Macochy znajdują się wielkie sale, piękne balkony, naturalne wodotryski i wodospady. Cechuje te podziemia swoista architektura, swoista skamieniała flora: drzewa z stalaktytowej masy, jakby zaczarowane spokojnie stoją tu przez długie wieki, figury wytworzone przez przyrodę z kamienia przypominają bajkę o śpiącej piękności. Kilka godzin można bez znudzenia przechadzać się w tych podziemiach wśród niemego piękna.

Długie lata sądzono że wszystkie tajemnice Macochy i podziemnej rzeki Punkwy, która przepływa przez te stalaktytowe podziemia blisko głównej sali Macochy są już odkryte. Obecnie jednak okazuje się, że groty te posiadają jeszcze dużo tajemnic.

Fanatycznym wprost odkrywcą tych tajemnic podziemi jest znany czechosłowacki geolog profesor Absalon z Brna. Krok za krokiem metr po metrze, jedną jaskinię po drugiej bada ten niestrudzony uczony. Warunki atmosferyczne ostatniej jesieni nadzwyczaj sprzyjały jego pracy odkrywczej. Badania mogły być prowadzone aż do grudnia, a trudna ta praca przyniosła wspaniałe owoce. Odkryte zostały nowe jaskinie, nowe podziemne wejścia, dokonano cennych odkryć zarówno dla nauki, jak i dla turystyki.

Celem badań profesora Absalona w okolicach Macochy było wyszukiwanie połączenia pomiędzy jaskiniami Macochy. Aby obniżyć poziom wody rzeki Punkwy, wybudowano tunel, którym woda odpływała. Poziom rzeki rzeczywiście opadł o 6 metrów i profesorowi Absalonowi udało się poraz pierwszy dotrzeć do wielkich jaskiń z dna Macochy w kierunku źródła Punkwy. Przy dalszych pracach okazało się że należy jeszcze bardziej obniżyć poziom wody, aby było można zbadać gruntownie odkryte nowe groty. Aby to osiągnąć, zainstalowano w podziemiach wielkie pompy, które wyczerpywały wody Punkwy. W pierwszym dniu wyczerpano w ten sposób około 6 miljonów litrów wody, dzięki czemu prof. Absalonowi udało się wniknąć do niedostępnych dotychczas grót, które odkrywca nazwał „Piekłem Dantego". Po dokonaniu tych odkryć spodziewać się można odkrycia dalszych przestrzeni podziemnych w kierunku Słupskich Jaskiń, oddalonych od Macochy w prostej linji o 5 km.

Wyprawa udała się w tym kierunku uwolnionym od wody tunelem aż do miejsca gdzie czerpano wodę i słuchem stwierdzono, że łoskot maszyn przenosi się przez dotychczas nieznane przestrzenie do tego tunelu. Obecnie szuka się nowych dróg do nowych grot, do których dotychczas nikt nie wkroczył. Odkrycie to było niespodzianką. Dotychczas bowiem myślano powszechnie, że ściana przepaści Macochy stanowi zakończenie skalnego masywu. Ale obecnie stwierdzono, że jest to tylko około 6 metrów szeroka masywna opona, oddzielająca dotychczas nieznane groty od podziemi zwiedzanych obecnie.

Odkrycia nowych tajemnic Macochy budzą wielkie zainteresowanie a nowoodkryte groty stalaktytowe i stalagmitowe przyciągać będą dalsze tysiączne rzesze turystów nietylko z Czechosłowacji ale i zagranicy.

K. B.

Stale wygrywał na loterji.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę niejakiego Czapskiego, który dzięki swej pomysłowości zdołał **w ciągu lat** [illegible] **wygrać na loterji około 2 miljonów złotych.** Niezawodny sposób Czapskiego polegał na tem, że na kilka dni przed ciągnieniem loterji wynotowywał numery losów, wystawionych w oknach większych kolektur, poczem udawał się na publiczne ciągnienie loterji i notował wszystkie wygrane numery. Kiedy z koła wyciągnięto numer, który Czapski wynotował z pośród numerów, posiadanych przez kolekturę, **udawał się corychlej taktówką do kolektury i nabywał go.** W ten sposób Czapski stale wygrywał. Sąd okręgowy, wychodząc z założenia, że ciągnienie odbywa się publicznie i sprzedaż losów w dniu ciągnienia nie jest zakazana, **nie dopatrzył się w postępowaniu Czapskiego cech oszustwa** i uniewinnił go od winy i kary.

—:o0o:—

POCISK ARTYLERYJSKI NA ŚRODKU ULICY. Na ulicy Tarnowskiego we Lwowie posterunkowy znalazł pocisk artyleryjski, leżący na chodniku. Władze śledcze głowią się, skąd ten pocisk znalazł się na ludnej ulicy, i kto „gubi" takie „zabawki"?

WIELKI POŻAR NA LOTNISKU WARSZAWSKIEM. We wtorek późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w państwowych zakładach lotniczych. **Akcja ratownicza wszystkich oddziałów warszawskiej straży trwała do późnej nocy.** Spłonął doszczętnie cały magazyn zakładów. Straty są olbrzymie. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

LIKWIDACJA BIEDASZYBÓW. Na terenie szybu „Matylda" w Lipinach śląskich policja wysadziła w ciągu 7 godzin **41 t. zw. „biedaszybów"**, przyczem **zużyto około 80 kg.** materjału wybuchowego. W czasie wysadzania w powietrze szybików, zebrał się dokoła tego terenu tłum bezrobotnych. Po skończonej pracy rozstawiono posterunki policyjne, celem uniemożliwienia bezrobotnym dalszego eksploatowania „biedaszybów".

SKOK DZIEWCZYNY Z 7-GO PIĘTRA. W Warszawie popełniła samobójstwo 21-letnia Władysława Kaczmarczykówna, skacząc z okna klatki schodowej z 7-go piętra. Przyczyna tragicznego samobójstwa jest narazie zagadką. Kaczmarczykówna była wychowanicą Z. Leneckiej Gałczyńskiej, artystki dramatycznej.

JESZCZE JEDNA FABRYKA 10-ZŁOTÓWEK. W Łodzi aresztowano Józefa Skonieczego, który wyrabiał fałszywe 10-złotówki. — W mieszkaniu jego znaleziono przyrządy do wyrobu pieniędzy. Falsyfikaty puszczano w obieg na targowiskach i w mniejszych sklepikach.

Z całego świata.

Rozprawa Dunikowskiego z końcem grudnia.

Paryska izba karna wyznaczyła ostateczny termin rozprawy przeciwko Dunikowskiemu **na dnie 23, 24 i 30 grudnia.** Na wniosek obrony przesłuchani zostaną rzeczoznawcy zagraniczni oraz uczeni francuscy, m. in. dyr. Guillet, dyrektor centralnej szkoły. Ponadto przesłuchani będą francuscy rzeczoznawcy, którzy badali maszynę Dunikowskiego.

—o0o—

GŁODOWY PROTEST PRZECIW WYPADKOM ANTYŻYDOWSKIM W POLSCE. Wszystkie poważne żydowskie organizacje w N. Jorku i żydowskie organizacje studenckie odmówiły wzięcia udziału w zapowiedzianej na czwartek przez **docenta dra Kraussa** demonstracji przed konsulatem polskim. Wobec tego Krauss zupełnie odosobniony, rozpoczął demonstracyjny strajk głodowy jako protest przeciwko rzekomej apatji inteligencji żydowskiej wobec zajść na uniwersytetach polskich.

SPRAWA RZEKOMEGO ZAMACHU NA B. CESARZA WILHELMA WYJAŚNIONA. Schwytany w pałacu b. cesarza Wilhelma w Doorn osobnik jest Niemcem, pochodzącym z Neus nad Renem i nazywa się **Fuecker.** W czasie przesłuchania go przez policję zeznał on, że nie zamierzał dokonać zamachu na willę Wilhelma, lecz tylko doręczyć mu osobiście rzekomo list od Hitlera. Broń miał on po to, aby sterroryzować straż. Po zaprotokołowaniu tego oświadczenia **policja holenderska odstawiła Fueckera do granicy niemieckiej.** Powszechnie twierdzą, że **Fuecker jest umysłowo chorym.**

KATASTROFA W KOPALNI BELGIJSKIEJ. W kopalni Personnes w Belgji zapaliły się gazy na głębokości 750 metrów pod ziemią. **6 górników zostało żywcem spalonych.** We wnętrzu kopalni pracowało wielu robotników Polaków i stąd przypuszczenie, że wśród ofiar znajdują się również i nasi rodacy. **Wśród zabitych górników jest 3 Belgów i 3 Włochów.**

9-LETNI DYRYGENT ORKIESTRY. Sensację w świecie muzycznym budzą występy 9-letniego Brunetto Grossato, który **dyryguje orkiestrą złożoną z 80 osób.** Krytyka twierdzi, że młodociany kapelmistrz wywiązuje się ze swego zadania z inteligencją i zrozumieniem, co jest tembardziej zadziwiające, że repertuar jego jest poważny i trudny. Na ostatnim np. koncercie dyrygował on uwerturą do „Śpiewaków Norymberskich".

MILJARDER PODRÓŻUJE NA ROWERZE. Najbogatszy człowiek na świecie, John D. Rockefeller junior, wyruszył w podróż poślubną ze swoją małżonką. Udał się w tym celu na wyspy Bermuda. Ale podróżuje nie w luksusowym automobilu, lecz na skromnym rowerze, co budzi zdumienie w kołach nowojorskiej finansjery.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

grudzień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Fabryka „cudów" chemicznych.

Niewielka rozmiarami fabryka w Mannheim, wybudowana przed kilku laty przez słynnego chemika niemieckiego prof. Bergiusa, ściąga na siebie uwagę uczonych i businessmenów całego świata. Profesor F. Bergius stał się sławnym przez swój wynalazek upłynnianie węgla, za co też otrzymał nagrodę im. Nobla. Obecnie słynny chemik pracuje nad kilku nowymi wynalazkami, które mają na celu zużytkowanie i zastosowanie ich w praktyce.

Ostatni wynalazek prof. Bergiusa polega na metodzie fabrykowania cukru z przerabianego na właściwy sposób drzewa. Ale nie na tem koniec. Przy użyciu tej samej materji prof. Bergius produkuje z niej spirytus konsumcyjny oraz produkt uboczny, który nie różni się niczem od białka jajecznego.

Chemik — czarodziej, który zamienia zwykłe drzewo sosnowe w spirytus, krochmal, cukier i białko, wyjaśnia sam w następujących słowach tę kwestję:

„Cukier, który otrzymuję przy zastosowaniu mojej metody jest równie pożywny jak cukier zwykły, a nawet posiada tę właściwość, iż nie szkodzi djabetykom. Te oto cukierki — dodaje profesor, wyciągając z kieszeni małe pudełeczko — smakują nie gorzej od cukierków jakiejkolwiek firmy cukierniczej. Przemysł który zamierzam stworzyć w Niemczech, wyzyskując praktycznie moje wynalazki, pozwoli wykorzystać nasze bogactwa leśne i przyczyni się, co najważniejsze, do zatrudnienia 400.000 bezrobotnych. Dzięki moim metodom, masa drzewna może być przerobiona na furaż dla bydła, na drożdże, na białko".

Skomplikowane maszyny, ustawione w salach fabryki prof. Bergiusa, wytwarzają ową brunatną, lepką ciecz, którą nazywają tu „cukrem drzewnym". Inne znów maszyny przerabiają tę ciecz na cukier w kryształach i na inne produkty uboczne. Or.

Ruch wydawniczy.

W. B. „Cud nad Wisłą". Dramat w trzech aktach. Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej S. A. „Ostoja", Poznań, ul. Pocztowa 15.

Sztuka ta, której tytuł sam mówi o istotnej treści, przeznaczona jest dla zespołów męskich na obchody i wieczornice patrjotyczne. Z pośród utworów, przeznaczonych na scenę amatorską, wyróżnia się żywą akcją, oraz dobrem połączeniem scen dramatycznych z momentami o zacięciu humorystycznem.

F. Z. „Idziemy z kolędą". M. SABATOWICZ „Hej kolęda, kolęda". DYNOWSKA I FISCHERÓWNA: „Wesoła nowina" — Oto trzy nowe wydawnictwa Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, S. A. „Ostoja", Poznań, Pocztowa, 15.

Nowe zbiorki jasełkowe świadczą o staraniu, jakiego Zjednoczenie dokłada, aby do każdego zajęcia, czy rozrywki młodych dodać sens głębszy i wychowawczy. Przejawia się w nich myśl, aby przedstawienia kolędników przemienić w wędrówki apostołów Akcji Katolickiej, którzy moment ten wyzyskają, by w progu każdej chaty zasiać dobre słowo i skupić gromadkę widzów w hołdzie dla świętej Tajemnicy Wcielenia. Zbiorek Sabatowicza wyróżnia się ponadto zużytkowaniem typowo ludowych zwyczajów gwiazdkowych, ratując je przez to przed zupełnem już spaczeniem lub zapomnieniem. Wreszcie trzeba zaznaczyć, że te wszystkie urozmaicenia dla kolędników pisane są w ten sposób, by mogły być użyte nietylko na scenie, ale też i bez dekoracyj podczas wędrówek kolędników po domach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Obrazki z Mandżurji.



Japońskie wojska zajmują powoli całą Mandżurję, stopniowo wypierając buntownicze oddziały chińskie. Przed pożogą wojenną i przed bandytami ucieka ludność wsi i miasteczek do miast, gdzie są stacjonowane garnizony japońskie. Na lewo: rodzina chińska wraz ze swym dobytkiem na stacji Mandżurja, na prawo: żołnierz mandżurski rewiduje podejrzanego osobnika.

Gulliwer w ojczyźnie autarkistów.

WESOŁA OPOWIEŚĆ O SMUTNYCH WYDARZENIACH.

Burza wyrzuciła mnie tym razem na brzeg czarującego kraju. Żyzne plantacje ciągnęły się nieskończonym szeregiem. Zdawało się, iż niczego nie brak tutaj do szczęścia. Dziękowałem Opatrzności, iż po tylu przejściach udało mi się wylądować bezpiecznie.

Tem większe było moje zdumienie gdy spotkałem na skraju lasu bladego, odzianego w łachmany człowieka o smutnym beznadziejnym wyrazie twarzy.

— Biedaku jesteś chory? Co ci dolega? — spytałem go.

— Nie, zdrowie mi dopisuje, odparł, ale umieram z głodu i pragnienia.

— Czyż to możliwe? O kilkadziesiąt stąd metrów widzę drzewa obciążone owocami, a tam na skraju lasu, płynie strumyk ożywczy.

— Owoce i woda należą do moich sąsiadów, ja jestem tylko właścicielem tego oto lasu. Mam dosyć drzewa na budowę domów, ale ani trochę mąki dla wypieku chleba, ani też wody dla zaspokojenia pragnienia.

— Przecież...

Wiem — przerwał mi — co pan chce powiedzieć. Wykarczowałem część lasu, aby posiać tam zboże, ale nie udaje się ono na tych gruntach. Wykopałem studnię, ale nie natrafiłem na wodę.

— Możesz się zwrócić człowieku do swoich sąsiadów, aby ci udzielili co potrzeba z nadmiaru swoich zapasów. Okolice wydają mi się bardzo żyzne....

— Niemożliwe!... Moi sąsiedzi nie mogą nic poradzić, są oni jeszcze nieszczęśliwsi odemnie. Naprzykład ten oto, który osiedlił się w dolinie: produkuje ogromne ilości zboża, ale niema gdzie się schronić, nie posiada dachu nad głową. W razie burzy on i jego rodzina muszą szukać schronienia w błotnistych rowach. Brak mu drzewa i kamieni. Las należy do mnie, a kamieniołom do drugiego sąsiada.

W tej chwili opasały nas kłęby czarnego, duszącego dymu.

— Aha — rzekł mój interlokutor — właściciel plantacji kawy pali zapasy swoje, gdyż niema co robić ze zbiorami: konsumuje sam z rodziną tylko dziesięć kilo rocznie.

— Ależ to nonsens! Macie tu wszystko, aby żyć szczęśliwie: wystarczy, aby wprowadzić wymianę wzajemną tego, co znajduje się w nadmiarze u każdego.

— Wymiana? Niemożliwe. Prawa naszego kraju sprzeciwiają się temu stanowczo. Kara śmierci grozi każdemu, kto naruszy przepisy. Za dawnych czasów, które nasi historycy nazywają złotym wiekiem, mieszkańcy tego kraju wymieniali między sobą wszystko, co posiadali i żyli w dobrobycie. Ale wybuchła wojna i wszystka ludność podzieliła się na wrogie sobie klasy.

— Teraz panuje jednak pokój między wami.

— Tak, ale nasi przodkowie postanowili, iż każdy musi produkować na swoim skrawku wszystko, co mu potrzebne do życia, aby nie zostać zaskoczonym w razie nowej wojny. Ażeby zapobiec wymianie, wydano ustawy, które zabraniają formalnie prowadzenia między sobą handlu zamiennego.

— W takim razie ty, nieszczęśliwy człowieku i twój sąsiad rolnik jesteście wyjątkiem? Pozostali mieszkańcy są szczęśliwymi „autarkistami"?

— Cóż znowu? Nikt nie jest w stanie produkować tego, co mu jest potrzebne do życia.

— Z racji zatem panujących u was obyczajów, nie możecie korzystać z bogactw natury, w które obfituje ten kraj?

Na tem skończyła się interesująca rozmowa z mieszkańcami nieznanego mi dotąd kraju.

W kilka dni później do brzegów zawinął okręt, którego kapitan zgodził się zabrać mnie na pokład. Z uczuciem ulgi opuściłem ziemię, zamieszkaną przez dziwaków, którzy potrafili sami siebie unieszczęśliwić. F. G.

Sport.

W Chili biją rekordy światowe.

Z Santiago de Chile donoszą, że **chilijska drużyna strzelecka pobiła** dotychczasowy **rekord świata w strzelaniu z pistoletu o 8 punktów. Rekord należał do Szwajcarji i wynosił 2651 punktów.**

Luis Vargas ustanowił nowy rekord światowy w indywidualnem strzelaniu z pistoletu. Rekord należał do Szwajcara Zulauf.

BOKSERZY KATOWIC ZAPROSZENI DO MOR. OSTRAWY.

Robotniczy klub sportowy „Unja" w Mor. Ostrawie zakontraktował mecz bokserski z katowickim PKS'em w dniu 7 stycznia 1933 r. Spotkanie odbędzie się w Morawskiej Ostrawie. Rewanż — w Katowicach dnia 15 stycznia 1933 roku.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE PIŁKARZY AUSTRJI W WIEDNIU.

Onegdaj powróciła do Wiednia austrjacka drużyna piłkarska, która walczyła przeciwko Anglji w Londynie i Belgji w Brukseli.

Na dworzec w Wiedniu przybyły **tłumy publiczności, które witały entuzjastycznie powracających piłkarzy. Zjawił się także kanclerz Dollfuss,** który wyraził drużynie podziękowanie za skuteczną propagandę na rzecz Austrji.

SŁOWIAŃSKIE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE.

Słowiańskie zawody **łyżwiarskie organizuje Czechosłowacja** w dniu 12 lutego w Morawskiej Ostrawie. W zawodach tych mają wziąć udział łyżwiarze **Polski, Jugosławji, Czechosłowacji, Łotwy i — Rosji.**

TRENER NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Do Zakopanego przybył już trener narciarski Polskiego Związku Narciarskiego, Norweg Carl **Tonter,** który bezpośrednio po przybyciu rozpoczął swą pracę. W najbliższym czasie rozpoczną się treningi z miejscowymi zawodnikami, a przedewszystkiem z grupą olimpijską, która ma wziąć udział w zawodach narciarskich FIS w Insbrucku.

Rzeczy ciekawe.

ZNIESIENIE POLIGAMJI.

Złote czasy haremów w Chinach skończyły się bezpowrotnie. Oto — jak wczoraj donosiliśmy — weszło w życie nowe prawo o małżeństwie, na podstawie którego za legalny uznaje się tylko związek monogamiczny. Wobec ogłoszenia nowego prawa wszystkie drugie, trzecie czy czwarte żony zamożnych Chińczyków mają obecnie prawo wystąpić do sądu z żądaniem przyznania im „rozwodu" i.... alimentów. Można sobie łatwo wyobrazić, że zwłaszcza to drugie żądanie sprawi niemiłe wrażenie w sferach mężów chińskich. Jak przypuszczają nowe prawo da wolność około 4 miljonom Chinek, które opuszczą swe dotychczasowe siedziby małżeńskie.

Daj skrzydła swym listom. korzystaj z poczty lotniczej!

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 15: św. Walerjana.
Piątek 16: św. Euzebjusza.
Piątek 16: wschód słońca o godz. 8.0,5 zachód o 15.46.

CHOINKI WIGILIJNE. Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych, Magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów osoby zajmujące się sprzedażą, względnie transportem choinek, winny na każde żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu a potwierdzonem przez naczelnika gminy. Kupcy, wzgl. osoby, trudniące się przewozem choinek, są zobowiązani poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją dołączyć do listów przewozowych. Winni przekroczenia powyższego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej a drzewka ulegną konfiskacie.

Z TARGU NA KONIE. W dniu 13 bm. spędzono ogółem na targ w Krakowie 210 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 100 do 250 zł, za konie lekkie od 60 do 100 zł, za konie rzeźne od 10 do 30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 10 sztuk, na rzeź miejscową 8. Ceny utrzymały się na wysokości targu poprzedniego. Popyt słaby, tendencja lekko zniżkowa.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W CYKLU KONFERENCYJ DLA INTELIGENCJI z zakresu etyki i religji, we czwartek 15 bm. o godzinie 6.30 wiecz. w kościele św. Anny mówić będzie ks. Rektor Michalski na temat: „Bóg jest miłością“.

„ŚW. ALBERT WIELKI“ — referat pod powyższym tytułem wygłosi dr. Z. Włodkowa w sekretarjacie Kat. Zw. Polek (Krupnicza 9) o godz. 6 wiecz.

KOŁO LOTNICZE STUD. AK. GÓRNICZEJ, które ukonstytuowało się dnia 5 bm. ma na celu uzupełnienie prac Aeroklubu Krak. w dziedzinie konstukcji lotniczych, przez studja nad metalami używanemi w lotnictwie, badanie wytrzymałości części płatowców, silników itd.

Kierownictwo naukowe spoczywa w ręku prof. Ak. Górn. w Krakowie dr. inż. Łoskiewicza. Prezesem został wybrany znany lotnik sportowy i konstruktor p. J. Sido.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 15 bm. o godzinie 6 wieczorem w Coll. Novum (sala 2 parter) Doc. Uniw. Jag. Dr. L. Chmaj wygłosi odczyt p. t.: „Okazjonalizm i okazjonaliści“.

ZEBRANIE NAUKOWE TOW. LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 19 wiecz. w sali wykładowej Polonistów (ul. Gołębia 20, I p). Wieczór dyskusyjny z zagajeniem Dra J. Hulewicza na temat: „O przebudowę studjum polonistycznego w szkole ogólno-kształcącej“.

ODCZYT P. PROF. SYKUTOWSKIEGO pt. „Zwardoń i okolica, jako tereny narciarskie“ z obrazami świetlnemi, odbędzie się 16 bm. tj. w piątek o godz. 7 wiecz. w sali Pol. Tow. Krajoznawczego (Grodzka 64). Wstęp wolny — goście mile widziani. Po odczycie zebranie organizacyjne sekcji narciarskiej, na które zaprasza się wszystkich zainteresowanych.

NOWA AKCJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH NA ROK 1933. Od. 16 bm. kasa Pałacu Sztuki sprzedawać będzie nowe akcje na rok 1933 po niezmienionej cenie, tj. po 20 zł. za cały rok. Przypominamy, że posiadacz akcji ma wstępy wolne na wszystkie wystawy, otrzymuje barwne artystyczne premjum i ma prawo udziału w losowaniu dzieł sztuki. Akcje te napewno jak co roku będą rozchwytywane.

CIEKAWE! Wszystkie Panie i Panowie zbierają się jakby umówieni popołudniu celem poczynienia zakupów we Fabryce Bielizny **„Ega“** Kraków, Szewska 4, gdzie się zupełnie wysprzedaje wszelką bieliznę. Z powodu olbrzymiego natłoku, prosi się o przybycie w godzinach rannych.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek 15 grudnia „Wesele“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rinaldo Rinaldini“ (Lucjano Alberthini).

WANDA: „Frankenstein“ (Boris Karloff).

APOLLO: 100 metrów miłości (Dymsza, Pogorzelska).

SZTUKA: „Bracia Karamazow“ (F. Dostojewskiego).

UCIECHA: „Syn Indji“ (R. Novarro). „Szatan zazdrości“ (Garry Cooper).

ADRIA: „C. k. komenda serc“.

SŁOŃCE: „Ostatni rozkaz“ (E. Jannigs).

PROMIEŃ: „Hrabina Paryża“ (Mia May i E. Jannigs).

ATLANTIC: „Cham“ (według powieści E. Orzeszkowej).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 15 do 17 bm. film pt. „Cyrk“. W rolach gł. Charlie Chaplin.

Szybka i ofiarna pomoc konieczna!

Fundusze Arcyb. Komitetu Ratunkowego niosącego pomoc bezrobotnym na wyczerpaniu.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy niosący pomoc dla bezrobotnych niezarejestrowanych i nie posiadających żadnego innego poparcia, znalazł się w bardzo krytycznej sytuacji finansowej. Potrzeby rosną z dniem każdym, gdyż coraz dotkliwiej dają się odczuć skutki bezrobocia a tymczasem **grozi zupełny brak funduszów na podtrzymanie akcji ratunkowej w tych nawet rozmiarach, w których prowadzi się ją dotychczas.**

Należy zaś stwierdzić, że **dzięki tej właśnie akcji, 1100 osób dziennie może otrzymać ciepłą strawę,** co zwłaszcza w okresie rozpoczynającej się zimy posiada szczególne znaczenie. Obiady dla bezrobotnych wydaje się **w pięciu kuchniach:** przy ul. Franciszkańskiej, Bożego Ciała, w kuchni SS. Miłosierdzia, na Nowej Wsi i na Prądniku Czerwonym. Ponadto wydawane są **obiady dla inteligencji w dwu kuchniach.** W roku bieżącym od dnia 1 października do 30 listopada wydano ogółem 22.953 obiady dla bezrobotnych i 2767 obiadów dla inteligencji. Pobierane są przytem minimalne opłaty, pokrywające zaledwie część kosztów (po 25 gr. w kuchniach dla bezrobotnych, a 40 gr. dla inteligencji). Te przeszło 25.000 obiadów, które w ciągu zaledwie dwóch pierwszych miesięcy zdołano wydać ludziom naprawdę biednym i pomocy rzeczywiście potrzebującym mówią same przez się. **Do wstrzymania tak koniecznej akcji społecznej — dopuścić nie można!** Przeciwnie, należy wyrazić najgłębsze przekonanie, iż **całe katolickie społeczeństwo Krakowa pospieszy z ofiarą i natychmiastową pomocą,** by Komitetowi Ratunkowemu umożliwić kontynuowanie jego zbożnej pracy **przez całą zimę bez przerwy.**

Wszelkie ofiary, także dary w naturze, przyjmuje biuro Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego, oraz wszystkie kancelarje parafjalne i zakrystje kościołów.

Redakcja naszego Pisma apeluje gorąco do Czytelników o składanie ofiar, które przyjmować będzie Administracja dziennika.

Ofiary, które wpłynęły na apel Komitetu Ratunkowego.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcybiskupim Komitecie do dnia 10 bm. w dalszym ciągu następujące ofiary: W Otorowski 5 zł., I. Dobrowolski 2 zł., Ks. Dr. A. Bystrzonowski 50 zł., Prof. Dr. R. Prawocheński 2 zł. SS. Felicjanki 22.81 zł. W. Barański 5 zł., Urząd parafjalny św. Anny 64.90 zł. i 1 dolar amer. Ks. Dr. A. Moliński 50 zł., E. hr. Tyszkiewicz 10 zł., Ks. R. J. De F. van Roy 20 zł., A. Mitera 2 zł., Ks. J. Nodzyński 5 zł., Ks. F. Glemma 25 zł., J. Cieślukowa 3 zł., Ks. M. Wietecha 5 zł., Dr. A. J. Mikulski 25 zł., Urząd paraf. św Kazimierza 17.12 zł., Kościół św. Barbary 20 zł., OO. Jezuici tamże 20 zł., K. Hutt 5 zł., Fr. Matyja 1 zł., A. Semanowicz 10 zł., Klasztor 00. Redemptorystów 31.35 zł., OO. Paulinów 4 zł., SS. Wizytek 25.30 zł. Karmelitanek Bosych 4.50 zł., Kollegium XX. Pijarów 17.50 zł., J. Szwaja 20 zł., Konwent 30 zł., Tow. Oratoryjne — dochód z koncertu OO. Dominikanów 17.50 zł., Ks. Kan Jasiński 664.50 gr., Ks. Dr. J. Litwin 20 zł., Ks. St. Mazanek 20zł, Dom XX Zmartwychwstańców 41.50 zł., Ks. St. Czartoryski 12 zł. gen. Eug Dąbrowiecki 2 zł., M. Domagalska 3 zł., Zarząd kościoła N. M. P. 39 zł., Ks. Dr. Wł. Wicher 20 zł., Klasztor OO Reformatów 10 zł., i ze składki 29.34 zł., Ks. J. Łaski z Witowa 10 zł., H. Dubeltowicz 3 zł., K. Krzyżanowski 2 zł., Ks. J. Sosin 10 zł., Ks. Halla 1 zł., A. Machnicki 50 zł., Ks. L. Wrana 20 zł., Ks. Z. Kulig 25 zł., M. Dihm 5 zł., OO. Kapucyni 57 zł., Ks. Prał. Dr. A. Podwin 20 zł., Urząd paraf. W. W. Świętych zł. 47.04, Z. Ziemiańska 4 zł., OO. Augustjanie 5 zł., Ks. Prałat Dr. Hanuszek 50 zł., Sawińscy 15 zł., wreszcie na ręce Ks. Metropolity złożył Ks. Opat Górny i Fr. hr. Potocka 300 zł.

O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza, przyczem datki można przesyłać do Adm. pism miejscowych Urzędów paraf. lub na konto P. K. O. Nr. 405.825.

Sprawa M. Ciunkiewiczowej.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY SĄDOWEJ.

Zainteresowanie sprawą M. Ciunkiewiczowej wzrasta z każdym dniem. Sala jest stale przepełniona, jednak nie panie tworzą większość zgromadzonej publiczności. Przy stole dziennikarskim zjawia się coraz więcej literatów i artystów-malarzy. Niektórzy z nich przy pomocy ołówka utrwalają ciekawsze momenty rozprawy.

Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia mała sensacja. Są to informacje, udzielone przedstawicielom prasy przez obronę Ciunkiewiczowej, adwokata Woźniakowskiego. Oświadczył on, że przez komendę policji państwowej w Warszawie nadesłane zostało sędziemu śledczemu w Krakowie pismo, zawierające zeznania jakiejś „jasnowidzącej“, która jednak nie ujawniła nazwiska. Podaje ona, iż miała widzenie we śnie co do kradzieży Ciunkiewiczowej. Kradzież tę, według jej relacji, popełnili dwaj osobnicy, którzy przybyli z Paryża, jeden Francuz, drugi Polak. Obaj wzięli rzeczy i wynieśli je o godz. 12 w nocy przez boczne drzwi, zawinąwszy łup w zielonkawy płaszcz. Z Krakowa udali się na jakąś małą stację, następnie wyjechali do Wiednia, skąd zamierzali umknąć do Ameryki i w tym celu przybyli do Marsylji. „Jasnowidząca“ podała, że Francuz ma na imię Jean, jest szczupły, twarz żółta, oczy czarne. Drugiemu na imię Leon, jest Polakiem, liczy lat 24, blondyn, człowiek lichy moralnie, znał rzeczy i biżuterję Ciunkiewiczowej.

OŚWIADCZENIE OBROŃCY.

Na wstępie rozprawy obrońca adw. Woźniakowski składa oświadczenie, że agent Lloyda, Dutru bawi w Krakowie nie od poniedziałku, jak to podały pisma. Wspólnie z p. Jaroszem — mówi — inwigilowaliśmy pana Dutru od września. Nie jest on agentem Lloydu, lecz prywatnym (?) agentem policji. Gdy stwierdziłem, że jest w Krakowie, stała mi się dość jasną cała historja, zwłaszcza, gdy wieczorem zgłosił się do mnie przez telefon jakiś pan i oświadczył, żebym się nie cieszył, bo się przygotowuje jakaś bomba w tej sprawie. Adwokat przedstawia list p. Jarosza z 27, w którym ten pisze, że ma wiadomości, iż agenci Lloydu, a może p. Wątor, przygotowują jakąś dywersję. Zjawia ją się jakieś indywidua z rewelacjami o rzekomem oszustwie. Mówią o tem — zakończył obrońca swe oświadczenie — nie dla sensacji, ale dla wyjaśnienia sprawy.

ŚWIADEK KSAWERY GRUŹLIŃSKI.

Jako pierwszy dziś świadek zeznawał **Ksawery Gruźliński,** dyrektor Grand Hotelu. Przewodniczący zapytuje go czy służba w hotelu — to ludzie pewni?

Świadek: Gdyby nie zasługiwali na zaufanie, to byliby oddaleni.

Przew.: Czy rozmawiał pan z oskarżoną po kradzieży?

Św.: Tak — rozmowa jednak dotyczyła więcej choroby oskarżonej, a nie tego, co skradziono.

Przew.: Co panu mówił p. Loth?

Św.: Powiedział mi wkrótce po kradzieży, że zgłosi sam o wypadku do policji, a ponieważ ma znajomości, sprawa ruszy szybko z miejsca.

Dalej zaprzecza świadek, by w hotelu zdarzały się kradzieże i oświadcza, że Ciunkiewiczowa pokryła rachunek hotelowy za siebie i za Zakrzewską.

ŚWIADEK WODNIAK.

Po dyrektorze Grand Hotelu zeznaje 32-letni Edward Wodniak, pomocnik portjera. Świadek ten o tyle ważny, że on był pod drzwiami pokoju Ciunkiewiczowej w momencie, kiedy, jak przypuszczają, Ciunkiewiczowa spalała w piecu zawartość walizek.

Świadek: Było to wieczorem gdzieś po godz. 9-tej. Przyszedłem z miasta i dowiedziałem się w portjerni, że mam nadać telegram do Warszawy. Po nadaniu telegramu, chciałem oddać kwit p. Ciunkiewiczowej i otrzymać zwrot pieniędzy za depeszę. Zapukałem i mówiłem, że przychodzę z kwitem i wtenczas słyszałem, jakby ktoś pod nosem coś mruczał. Słyszałem szmer, jakiś szelest, jakby papieru.

Przew.: Czy, jak pan się odezwał, otrzymał pan odpowiedź?

Świadek: Z pokoju usłyszałem głos którejś pani, lecz której nie wiem. Później dowiedziałem się, że jedna z pań jest na dole. Słyszałem głos: Proszę zejść na dół, ja tam zaraz przyjdę. Pani ta zeszła na dół, poszedłem do niej z kwitem. Była to p. Ciunkiewiczowa.

Przew.: Czy walizki pani Ciunkiewiczowej były ciężkie?

Świadek: Niósł je Leszczyszyn obie. Niósł je swobodnie, więc widocznie nie były ciężkie.

ZEZNANIA POKOJOWEJ.

Po Wodniaku zeznaje 37-letnia Helena Sommer, pokojowa Grand Hotelu.

Przew.: Czy przypomina pani sobie dzień, w którym panie przyjechały?

Świadek: Zdaje się, że we wtorek. Był to pierwszy gość, który zajechał do pokoju po gruntownem sprzątaniu.

Przew.: Czy pani przyniosła łopatkę?

Świadek: Gdy przyszłam do pokoju i chciałam zamknąć drzwiczki, p. C. powiedziała, żebym nie zamykała, bo jej to przypomina młode lata, gdy była na leśniczówce. Zwróciła uwagę, że niema blachy, jak zwykle przy piecach, i że wypadają węgle. Wtedy zażądała haczyka. Haczyk zaniósł Kasprzyk.

Przew.: Kiedy to było?

Świadek: To było pierwszego dnia, kiedy panie przyjechały.

Przew.: Oskarżona mówiła, że flaszką poprawiała ogień, więc na co potrzeba jej było flaszki, skoro miała haczyk?

Oskarżona: Ależ tę łopatkę zabrali. Łopatka nie została przez cały czas.

Przew.:: Żądała pani łopatki i potem powiedziała, żeby zabrali?

Oskarżona: Nic nie powiedziałam, tylko sami zabrali.

Przew.: Czy świadek pamięta, żeby dnia następnego, 20-go albo 21-go, chodziła po pokoju?

Świadek: Tak.

Przew.: Czy spotkała pani kogo?

Świadek: Tylko panią Zakrzewską.

Przew.: A 22-go w dniu kradzieży, czy pani była?

Świadek: Cały dzień nie byłam.

S. Krupiński: Czy w pokoju były flaszki?

Świadek: Były jakieś flaszki, ale nie obserwowałam jakie.

Obrońca: Czy do każdego pokoju jest inna łopatka?

Świadek: Nie. Jedna na piętro.

Obrońca: Tylko jedna. Zatem spór rozwiązany. Wzięto łopatkę, gdy jej potrzeba było gdzieindziej.

Pani C. skarżyła się, że ją zaczepił jakiś mężczyzna?

Świadek: Tak.

Przew.: Którego to dnia?

Świadek: Zdaje się, że na drugi dzień. Mówiła mi, że jakiś młodzieniec przypatrywał się jej na schodach i powiedział do niej: Jaka pani dumna?

Adwokat wstaje i wspomina o piśmie „jasnowidzącej“, przypominając, że rysopis tam podany odpowiada rysopisowi tego, który zaczepił C. na schodach hotelu.

Przewodniczący macha ręką i uśmiecha się.

Przew.: Czy ktoś wchodził do pokoju p. C. i czy może pani podać rysopis?

Świadek: Wiem, że wchodził jakiś wysoki pan.

Przew.: Czy może ten pan z obrazami? Modzelewski? Który mieszkał w pokoju 30?

Świadek: Nie pamiętam.

Następują dalsze pytania adwokata. Świadek odpowiada. Wreszcie obrońca mówi coś, czego dobrze nie słychać i kończy... nie wiem co mówić w tej sprawie, bo się boję.

Przew.: Dobrze być odważnym.

Obrońca: Gdybym ja był odważny...

Przew.: Proszę być odważny.

Obrońca: Lepiej nie.

ŚWIADEK ADWOKAT ZOPOTH.

Przew.: Panie mecenasie. Kiedy pan poznał oskarżoną?

Świadek: W Sopotach w roku 1927. Przyszedłem do kasyna i zauważyłem przy stoliku osobę niesłychanie wytwornie ubraną. Po południu była już w innem futrze. Później zbliżył się do niej mój znajomy Krotowski.

Przew.: Kto to był ten pan Krotowski?

Świadek: Był wówczas prezesem rady nadzorczej browarów pomorskich.

Przew.: To starszy człowiek. Dziś może ma około 80 lat.

Świadek zeznaje dalej, że gdy pojawiła się w jednem z pism notatka, że dyrektor Lloydu zdradzał wątpliwości, co do tego, czy rzeczy zostały skradzione, napisał do niego list o wyjaśnienie, czy rzeczywiście miał takie wątpliwości. P. Maddox odpowiedział, że takiej objekcji nie wyraził.

S. Krupiński: Jakie odniósł pan wrażenie, gdy pan przyszedł po kradzieży do p. C.?

Św. Zopoth: Spazmów lub czegoś podobnego nie było. Była tylko zdenerwowana. Miałem wrażenie, że jest tak ciężko chora, że przedewszystkiem to ją zajmuje. Prof. Latkowski potwierdził mi wówczas, że jest ciężko chora.

Przew.: Oskarżona była badana przez lekarzy sądowych.

Obrońca: Do siedzenia w areszcie śledczym jest się zawsze zdrowym.

S. Krupiński: Czy oskarżona pana doktora powiadomiła, że była ubezpieczona. Bo jeżeli pan radził przesłać spis skradzionych rzeczy do Paryża, to pan musiał wiedzieć.

Świadek: To musiało być tak. Zdziwiłem się, że oskarżona wiozła ze sobą takie wartościowe rzeczy i pewne powiedziała mi, że była ubezpieczona. Możliwe zresztą, że dowiedzia-

łem się o tem z gazet. Mówiła mi kiedyś, że była ubezpieczona na wszelkie wypadki. Mogła zostawić rzeczy w dorożce i towarzystwo musiałoby płacić.

Obrońca: Panie kolego, czy był u pana Dutru i w jakim celu?

Świadek: Ja pana Dutru spotykałem bardzo często u sędziego śledczego w biurze.

Obrońca: Czy miał tłumacza?

Świadek: Miał. Zdziwiło mnie, że podczas przesłuchania różnych osób, stale siedzi jakiś człowiek na kanapie. Dowiedziałem się, że to p. Dutru, przedstawiciel p. Maddoxa. Byłem zdziwiony, bo wiedziałem, że p. sędzia śledczy nikogo zwykle nie dopuszczał, a nagle jest człowiek, który wciąż interwenjuje.

Obrońca: Ponieważ chcę być sprawiedliwy, więc zaznaczam, że policja tego nie robiła, to znaczy nie przesłuchiwała w obecności p. Dutru.

Przew.: Mnie to nie przejmuje wcale.

Świadek: Jednego dnia telefonuje do mnie p. Jarosz z Warszawy, że pojawiła się notatka o umorzeniu śledztwa z tego powodu, że p. C. cofnęła doniesienie asekuracyjne. Prosił mnie, bym się dowiedział, czy to prawda. Zatelefonowałem do prokuratora i dowiedziałem się, że to nieprawda. Na drugi, czy trzeci dzień zjawił się p. Dutru u mnie i w toku rozmowy powiedział mi, że gdyby pani C. cofnęła pretensję, to jakoś sprawę by się załatwiło. Ponieważ nie było jednak świadka, powiedziałem mu żeby przyszedł drugi raz. Pan Dutru przyszedł i wtenczas był świadek. P. Dutru już tego jednak nie powtórzył.

Obrońca: Jak pan zrozumiał propozycję p. Dutru?

Świadek: Jeżeli pani C. nie będzie domagać się ubezpieczenia, to cała sprawa będzie umorzona i będzie mogła jechać, dokąd zechce.

Świadek zeznaje w końcu, że Krotowski opowiadał, że był u p. Ciunkiewiczowej we Francji i że jest bardzo bogata. Panią Ciunkiewiczowa pytał się świadek, czy zna treść warunków policy. Odpowiedziała, że nie zna. Świadek radził zrobić zestawienie skradzionych rzeczy i przesłać do towarzystwa asekuracyjnego. P. C. dała spis rzeczy, sporządziłem ich wykaz według tego spisu i wysłał go do tow. asekuracyjnego.

WIDMO II-GO ODDZIAŁU.

Po adw. Zopocie zeznawała p. Zakrzewska, która towarzyszyła Ciunkiewiczowej z Warszawy do Krakowa i w Krakowie z nią mieszkała.

Zakrzewska, licząca lat 47, urodziła się w Moszowicach, wyznania rzymsko-katolickiego, wdowa. Mieszka w Warszawie, pracuje w „Gazecie Polskiej”. Obrońca sprzeciwia się jej zaprzysiężeniu. Sąd postanawia ją jednak zaprzysiąc. Zakrzewska zeznaje tak cicho, że nie słyszą jej nawet sędziowie. Przewodniczący wielokrotnie w ciągu zeznań upomina ją, by mówiła głośniej. Zakrzewska tłumaczy się chrypką. Zeznawała ona przeszło trzy godziny. Z początku składała zeznania stojąc, później na polecenie przewodniczącego podano jej krzesło.

Ciunkiewiczową poznała na Litwie, gdzie miała w sąsiedztwie majątek. Interesowano się jej osobą ze względu na to, że była rozwódką. Państwo C. sprzedali majątek i wyjechali do Moskwy. Zakrzewska po sprzedaniu majątku wyjechała do Rostrzy. Zakrzewska wiedziała, że Ciunkiewiczowa założyła w Moskwie magazyn mód, a potem handlowała starożytnościami.

Przew.: Nie korespondowałyście?

Świadek: Miałam pewne o niej wiadomości, ale nie korespondowałyśmy. Spotkałam ją w restauracji w Warszawie w r. 1922. Ucieszyłyśmy się bardzo i opowiadałyśmy sobie wszystkie koleje. Mówiła o majątku w Rosji i jak stamtąd uciekła.

Przew.: Nie mówiła, dlaczego musiała uciekać?

Św.: Mówiła, że posiadała rzeczy, których posiadanie było niedozwolone.

Przew.: Czy wspominała, że zostały w Rosji jej rzeczy?

Św.: Mówiła i wyrażała nadzieję, że je odzyska.

Przew.: Nie mówiła o jakichś wpływowych osobach.

Św.: Tego nie pamiętam. Gdy p. C. była w Londynie, dostawała listy, że jest ciężko chora. Do Sopot zaprosiła mnie w jesieni. P. C. przesłała pieniądze i pojechałam. W Sopotach p. C. była w bardzo bogatych sukniach.

Przew.: Czy pani nie proponowała C., żeby pani pojechała zagranicę?

Św.: Tak, i ja zgodziłam się na to. Miałyśmy wyjechać do Londynu, a po drodze zatrzymałyśmy się w Berlinie.

Przew.: Kogo pani tam poznała?

Św.: Pana Krassina. P. C. mówiła, że Krassin nią się opiekuje.

Przew.: Czy p. Ciunkiewiczowa nie wspominała, że za jego pośrednictwem odzyskała majątek?

Św.: Wspominała.

Zakrzewska opowiada dalej: Wyjechałyśmy do Paryża i tam byłyśmy 10 dni, poczem pojechałyśmy do Londynu. Pani C. była ciągle chora.

Przew.: Co pani wiedziała o jej majątku?

Św.: Zauważyłam, że była bardzo bogata. Miała auto Rols-Royce'a.

Przew.: Czy mówiła, ile ją kosztuje.

Św.: Mówiła, że parę tysięcy funtów.

Przew.: Długo pani była?

Św.: Do końca marca. P. C. była ciągle chora, prawie cały dzień leżała.

Przew.: Mimo choroby zajmowała się giełdą?

Św.: Tak.

Przew.: Dlaczego pani ją opuściła?

Św.: Była trochę niechętnie usposobiona, zresztą, może to było tylko moja wyobraźnia. Miałam wrażenie, że ma manję prześladowczą.

Przew.: Pani odjechała?

Św.: Tak.

Przew.: Kiedy była potem p. C. w Polsce?

Św.: W roku 1924 i widziałam ją wtedy raz.

Przew.: Rozeszłyście się w zgodzie.

Św.: Tak. Czułam jednak u niej pewną niechęć. Dowiedziałam się przytem, że miała jakieś nieprzyjemności, że była rewidowana.

Przew.: Czy pani nie otrzymała listów na temat rewizji z wyrzutami, że pani mogła być przyczyną tego, co ją spotkało.

Św.: Pisała do mnie, że miała nieprzyjemności, ale że jej wrogowie nic nie zrobią. Był zawarty taki zwrot, z którego wnioskowałam, że posądza mnie.

Przew.: I odpisała pani ostro?

Św.: Tak i wtedy przestałyśmy pisywać do siebie. Podjęłyśmy stosunki po wypadku z samobójstwem Rumuna, gdy wyraziłam jej kondolencję z powodu posądzenia jej o zastrzelenie rumuńskiego inżyniera.

Zakrzewska następnie opowiada o przyjeździe p. C. do Warszawy na wiosnę 1931 r. i wylicza, jaką widziała biżuterję i jakie futra. Futro sobolowe i kostjum aksamitny z czarnym lisem i t. d. Widziała ją u Mittelbaumów, a potem w Hot. Europ., dokąd się przeniosła. Zakrzewska widziała w Europejskim całą masę biżuterji u p. C., dużo z tego, co oglądały w Londynie.

Przew.: Z czyjej strony wyszła propozycja, by pani również wyjechała do Krakowa?

Św.: Nie pamiętam.

Zakrzewska opowiada, że przed wyjazdem na stację przybyła pierwsza, C. przybyła w towarzystwie Mittelmanów i jakiegoś mężczyzny, którego nazywała Ciupuś (na sali śmiech). Pani C. miała dwie walizki i pudełko. Po drodze walizek nie otwierała.

Przew.: Proszę mi powiedzieć pod przysięgą: gdy pani przyszła w Krakowie do taksówki po wyjściu ze stacji, czy pani widziała już tam jakąś walizkę?

Św.: Jakiś posługacz włożył walizki do taksówki i gdyśmy obie siedziały, ktoś położył neseser.

Przew.: Neseser czy walizkę?

Św.: Neserek jakiś, ale to przez pomyłkę.

Zakrzewska opisuje dalej przybycie do Grand-Hotelu. Gdy Ciunk. rozmawiała z portjerem, ona wyglądała na walizki. Zajęły pokoje osobne. Opowiada, co robiły w pierwszym dniu pobytu i następnym.

Drugiego dnia miały pójść wieczorem do teatru. Zakrzewska zobaczyła w restauracji Grand-Hotelu muzykę, więc powiedziała C., żeby lepiej wybrać się na dancing. Tak też postanowiły. Poszły się przebrać. Przed 10 zapytała przez drzwi p. C. czy jest gotowa. C. odpowiedziała, że jeszcze nie, Zakrzewska czekała na korytarzu. Po chwili zapytała się drugi raz C., czy już schodzi. Oskarżona powiedziała: Niech pani poczeka. Wreszcie zapukała po raz trzeci. C. odpowiedziała: Najlepiej niech pani zejdzie, ja tam przyjdę. Zakrzewska poszła do restauracji i C. po jakiejś godzinie tam przyszła.

Przew.: Gdy oskarżona po przyjściu do restauracji zdradzała jaką obawę?

Św.: Wspominała, że musi pójść na górę z przyczyny gliceryny. Wróciwszy, zapytała się, czy nie byłam pod drzwiami. Mówiła, że słyszała jakiś głos męski, naśladujący głos kobiecy. Słyszała jakieś szmery za kotarą ale bała się tam spojrzeć.

Przew.: Gdy panie wracały z restauracji, czy pani weszła do pokoju C.?

Św.: Nie wstąpiłam. Następnego dnia, t. j. w dzień zamierzonego wyjazdu, wyszłam na miasto. Gdy wróciłam, była druga. Zdaje mi się, że za chwilę zatelefonowała p. C., bym do niej przyszła. Poszłam.

Przew.: Co pani zauważyła?

Św.: C. była w piżamie, wyglądała strasznie. Była koloru ziemistego.

Przew.: Jak ta karta (pokazuje na oprawę aktów).

Św.: Tak. Ujrzawszy mnie, powiedziała mi; nie jedziemy. To mój pech, wszystko mi ukradli.

Przew.: Tylko tyle? Czy to z ogromnem przejęciem? Dlaczego pani to inaczej przedstawiała w śledztwie. Przedstawiała pani to w ten sposób, że jak pani weszła, to pani zauważyła, że oskarżona jest spokojna, i że pierwsze jej słowa były: niech pani nie zemdleje. Pani się rzeczywiście słabo zrobiło.

Św.: Tak, jestem chora na serce.

Przew.: Zapytała pani, co jej zabrano?

Św.: Powiedziała, że wszystkie futra, biżuterję i pieniądze.

Przew.: Czy wyszczególniała co.

Św.: Nie.

Przew.: Ej. Może pani tego nie pamięta.

Św.: Nie. Po pewnym namyśle świadek powiada, że podała tylko ogólnie i powiedziała, że pieniędzy nie będzie meldować, bo nie były ubezpieczone.

Przew.: Pani wiedziała, że rzeczy były ubezpieczone, dlaczego pani tego nie powiedziała panu komisarzowi Pollakowi.

Św.: Dlatego, że p. Loth powiedział, żeby nie mówić policji.

Przew.: Dowiedzieliśmy się ostatecznie, że oskarżona jeszcze przed przyjściem Lotha przyznała się, że były rzeczy ubezpieczone.

Św. Zaczęłyśmy się zastanawiać, co mamy zrobić. Zawiadomiłyśmy Galusińskiego. Powiedziałam mu wszystko, gdy przyszedł.

Przew.: Co panią skłoniło do powiedzenia, że gdyby kradzieży nie popełniono w Krakowie, to popełnionoby ją w Zakopanem.

Św.: Bo zdawałam sobie sprawę z tego, że to nie przypadkowi złodzieje.

Następują pytania w sprawie flaszek spirytusu. Świadek odpowiada, że w jej pokoju flaszek takich nie było.

Zakrzewska odpowiada następnie na pytania obrońcy, dotyczące okoliczności, wśród jakich była poprzednio przesłuchiwana. Była przesłuchiwana parokrotnie i zawsze długo, raz nawet od 10 rano do 1 w nocy.

Obrońca: Mieszało się to pani?

Przew.: To w policji było takie długie przesłuchiwanie. A w śledztwie?

Św.: W śledztwie w warunkach wygodnych.

Obr.: Pani wiadomo, że interesy p. C. robiła na giełdzie tylko osobiście.

Św.: Tak.

Obr.: Jak długo pani była w Londynie.

Św.: Od listopada 1921 r. do marca 1922.

Obr.: Pobierała pani pensję.

Św.: 5 funtów.

Następuje dłuższa wymiana zdań między adwokatem a przewodniczącym w sprawie proceduralnej. Sąd udaje się na naradę i po chwili wraca. Chodzi tu o pozwolenie odczytywania zapisków policyjnych. Trybunał powziął postanowienie, że zapiski z zeznań złożonych przez świadków policji muszą być uważane za materjał, który nie może być przedmiotem pytań.

Obr.: Czy pani służyła w II Oddziele Sztabu Generalnego?

Św.: Byłam tłumaczką.

Obr.: W którym roku.

Św.: Cały rok 1921.

Obr.: To znaczy, że w chwili wyjazdu do Londynu, pani rzuciła posadę w II Od. Sztabu G.?

Św.: Tak.

I to była właśnie owa zapowiadana bomba, która pękła w sali sądowej, powodując wśród publiczności rozmaite komentarze i triumfujący uśmiech na ustach obrońcy.

P. Ciunkiewiczowa wychodzi z sali zadowolona.

Życie gospodarcze.

Postulaty właścicieli nieruchomości miejskich.

Z inicjatywy Centralnego Związku Właścicieli Nieruchomości odbył się w sali Towarzystwa Higjenicznego w Warszawie pod przewodnictwem b. ministra Tyszki, zjazd właścicieli nieruchomości miejskich. Wygłoszono szereg referatów, w których omówione zostały ważne i aktualne sprawy w związku z krytyczną sytuacją, jaką przeżywa obecnie własność nieruchoma. Mowcy stwierdzili, że **masowe sprzedaże przymusowe**, niejasne **ustawy podatkowe** i inne czynniki, prowadzące do **ruiny własności nieruchomej**, nakazują energiczną obronę i szukanie środków zapobiegawczych. Zgodnie z uchwalonemi rezolucjami, postanowiono wyjednać u odpowiednich władz **skonwertowanie należności za zaległe raty; wstrzymanie spłaty bieżących rat umorzeniowych na 3 lata; odwołanie sprzedaży nieruchomości**, wyjednać właściwe **prawo o nadzorze sądowym**, zmianę rozporządzeń o podatkach od nieruchomości, oraz spowodować uproszczenie procedury sądowej.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 14 grudnia. (PAT). Bank Polski 87.50 — 3% budowlana 40.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 grudnia. Dewizy: Gdańsk 173.30; 173.73; 172.87; Holandja 358.85; 359.75; 357.95; Londyn 29.30; 29.35; 29.45; 29.18; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Praga 26.43; 26.49; 26.37; Sztokholm 157.70; 160.50; 158.90; Szwajcarja 171 75; 172.18; 171.32; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.30. — Tendencja spokojna.

KURSA OBLIGACJI

Akcje: Bank Polski 87.25—87. — Tendencja [illegible]sza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 100.25—100—100.25 — 5% konwersyjna 40 — 6% dolarowa 57—57.25—57.50 setki — 58 drobne — 4% dolarowa 52.20—53 — 7% stabilizacyjna 54.25—54.13—54.38 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.96.

Pożyzki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 58.75—59.75 — stabilizacyjna 53—54.75 — warszawska 39—40 — śląska 41.37½—42.

GIEŁDA W [illegible]

Zurych 14 grudnia. Paryż 20.29¾; Londyn 17.09; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.00; **Włochy** 26.59; Hiszpanja 423.5; Holandja 208.97½; Berlin 133.72½; Sztokholm 93.10; Oslo 87.90; Kopenhaga 88.45; Sofja 3.76¼; **Praga 15.40; Warszawa 58.30**; Białogród 6.95; Ateny 2.87½; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Buenos Aires 109.00.

Migawki.

Pozorna oszczędność a groźne następstwa.

Codzienna kąpiel, manicure, mycie owoców, krajanie chleba przez czystą serwetkę — wszystko to są rzeczy bardzo potrzebne i z punktu widzenia społecznego godne szerzenia wśród najszerszych sfer. Nieraz jednak, idąc za tymi nakazami higjeny, pomijamy drobne, zdawałoby się, a obfitujące w poważne skutki zjawiska.

Weźmy dla przykładu papierosy, które pali olbrzymia większość społeczeństwa. Papieros brany jest bezpośrednio do ust kilkanaście czy kilkadziesiąt razy dziennie (zależnie od tego, kto ile pali). Warto się chyba zastanowić, w jakich warunkach produkowany jest artykuł, który bierzemy do ust, tem bardziej, że papier z łatwością przenosi różne zarazki chorobotwórcze. A nad tem się właśnie najmniej zastanawiają, czego dowodem jest rozpowszechniony zwyczaj nabywania papierosów pokątnej fabrykacji, odbywającej się w najgorszych warunkach higjenicznych. Z rąk przeważnie brudnego, chorego człowieka bierzemy do ust papierosy dla fałszywie zrozumianej oszczędności i w ten sposób narażamy się na różne choroby, z gruźlicą na czele. O tem musimy pamiętać codzień, co godzina, co chwila.

P. U. R.

Po zamknięciu kroniki.

Wystawa dzieł Wyspiańskiego.

Jeszcze tylko dwa tygodnie trwać będzie ta wspaniała wystawa, która wywołała wielkie poruszenie i ustawicznie ściąga liczną publiczność. W ostatnich dniach zwiedzają ją gromadnie wycieczki szkolne z Krakowa i okolicy. Onegdaj przed południem było w Pałacu Sztuki ponad tysiąc młodzieży pod kierunkiem nauczycieli. Fakt ten jest dowodem, jak bardzo wystawa była na czasie i jak młodzież nasza zaczyna interesować się sztuką. Taka wystawa trafia się raz na kilkadziesiąt lat, dlatego też nikt nie powinien zaniedbać jej zwiedzenia, przedewszystkiem zaś mieszkańcy Krakowa, którzy mogą być z niej słusznie dumni. Pałac Sztuki przy placu Szczepańskim stał się świątynią, do której pielgrzymują ci wszyscy, dla których piękno jest koniecznością życia.

Znizka cen białego pieczywa.

Wobec utrzymania się cen żyta i mąki żytniej na tym samym poziomie, Magistrat w porozumieniu z Cechami piekarzy pozostawił bez zmiany dotychczasowe ceny chleba żytniego oraz ciemnego t. zw. morawskiego, natomiast **wagę bułki wodnej t. zw. polskiej podwyższył o pół dkg.** Od dnia 15 bm. cena maksymalna za 1 kg. chleba jasnego żytniego, wypiekanego z mąki 65-procentowej wynosi jak dotychczas gr. 33, zaś chleba żytniego ciemnego t. **zw. morawskiego gr. 29.** — Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 i pół dkg. **gr. 5.**

INSTYTUCJA KANONICZNA NOWEGO PROBOSZCZA BAZYLIKI KATEDRALNEJ NA WAWELU. We wtorek d. 13 bm. Ks. Metropolita Sapieha instytuował Ks. Dr. Stan. Domasika, kanonika kapituły metropolitalnej, na probostwo bazyliki katedralnej, osierocone przez zgon śp. Ks. Prał. Korzonkiewicza.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj na Krzemionkach, w fabryce metali Dobrowolskiego wydarzył się wypadek P. Pyrdkowi (lat 22) robotnikowi. Maszyna urwała mu palec ręki prawej. Pogotowie przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

SAMOBÓJSTWO. Stefanja Rogosz, bez zajęcia, lat 30, zam. przy ul. Krakowskiej 53, wypiła w celu samobójczym nieznany płyn. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE.

Lwów 14. 12. (Telef. wł.). **Sąd doraźny we Lwowie do sądzenia sprawców napadu na pocztę w Gródku Jag. wyznaczono na sobotę 17 b. m. Nazwiska osób oskarżonych nie są jeszcze** wiadome.

Radio.

Piątek 16 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; w przerwie komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące; 18.50 Rozmaitości, komunikaty oraz giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t.: „Współczesny teatr rumuński", wygłosi prof. dr. St. Łukasik; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.30 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 16.25 „Książka wśród ludzi pracy" wygłosi Mgr. W. Frantz; 18.30 Recital skrzypcowy; 18.45 Płyty gramofonowe; 19.0[illegible] „Dni lotnicze w Polsce", wygłosi inż. T. Roland; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Transmisje z Warsz[illegible].

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny dla komunikacji l[illegible]; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Urzęd. komun. PIM.; 15.10 Komunikat Państwowego Instytutu Eksportowego; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Angielski; 15.50 Arjei pieśni (płyty); 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 16.40 Odczyt; 17.00 Koncert kompozytorski; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 18.50 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 19.30 Feljeton p. t.: „Ludzie są dobrzy"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; 20.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna z Adrji.

Katowice, (408.7) G. 16.10 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 18.50 Br. Romaniszyn: „Góry w twórczości muzycznej"; 23.00 **Skrzynka pocztowa w języku francuskim.**

B. B. za gminą zbiorową, opozycja za jednostkową.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Administracyjnej dokonano nasamprzód przydziału referatów i w przeciwstawieniu do rozdziału wtorkowego, B. B. okazał się **znacznie liberalniejszy.** Przydzielono referat wniosku centrum i lewicy w sprawie uchylenia dekretu o stowarzyszeniach p. **Jankowskiemu** z N. P. R. Referat o konfiskatach prasy i cenzurze przydzielono p. **Dubois,** natomiast referat o wniosku ludowców przydzielono p. **Duchowi** (w sprawie zajść w Łapanowie, Lubli i Jadowie). Następnie Komisja przystąpiła do obrad nad ustawą samorządową. B. B. zgłosił do tego projektu **około 300 rozmaitych poprawek.** Są one bardzo charakterystyczne a wykazują wielkie **nieprzygotowanie** i nieprzetrawienie zagadnienia. Najważniejsze kwestje są przez te poprawki traktowane albo bardzo ogólnikowo albo **przekazywane do załatwienia Min. Spraw Wewn. w drodze rozporządzeń.** Tak np. p. Duch w ten sposób ujmuje sprawę ordynacji wyborczej w gminach wiejskich. Wyborów dokonuje się w sposób najprostszy, bo na zwołanem w tym celu zebraniu uprawnieni mają głosować przez aklamację, powstanie, podniesienie rąk. Na żądanie większości wybory odbywają się w głosowaniu tajnem za pomocą kartek wyborczych na zebraniu wyborców. Mogą się też wybory odbywać w jeszcze inny (!) odpowiadający warunkom miejscowym sposób. Szczegół ten świadczy, jak **bezceremonjalnie i dowolnie większość rządowa upraszcza sobie rozwiązywanie zagadnień najistotniejszych i dla polskości zwłaszcza na ziemiach wschodnich najbardziej zasadniczych.**

Na początku obrad p. **Polakiewicz** zapowiedział, że większość komisji postanowiła przeprowadzić przedłożenie w ciągu sesji obecnej i dlatego podejmuje intensywną pracę. W toku obrad nad pierwszemi 7 paragrafami ustawy ustalono, że poprawki dotyczące następnych paragrafów powinny być zgłoszone na piśmie do świąt. W imieniu **Klubu Ch. D.** zgłosił poprawki do 5 art. pos. **Półjan.** Dotyczą one wyborów do rad gminnych okręgów wyborczych, regulaminu wyborczego, wyboru sołtysów oraz podsołtysów oraz kwestji sekretarzy gminnych.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. **Rymar** (Kl. Nar.) który wygłosił wielkie **przemówienie przeciwko gminie zbiorowej** i zgłosił w im. swego Klubu wnioski, ażeby wstawić odpowiedni ustęp, że w woj. pomorskiem, poznańskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem jednostką podstawową samorządu terytorjalnego pozostaje nadal **gmina jednostkowa.** Toczyła się obszerna dyskusja, w której przemawiali pos.: **Wieczorek, ks. Szydelski, Bogusławski, Dubois, Rzózka, Faustyniak** z N. P. R., **Chowaniec** z B. B., **Kuzyk** (Ukrainiec), **Sommerstein** Kl. Żyd.

Cała opozycja wypowiedziała się **za gminą jednostkową,** natomiast posłowie z B. B. stawali w obronie **gminy zbiorowej.** W końcu wiceminister **Korsak** oświadczył, że opozycja zajmuje stanowisko przestarzałe (!), nie może się nagiąć do nowych form istnienia. W głosowaniu **głosami B. B. odrzucono wnioski p. Rymara a przyjęto wnioski większości.** Komisja miała rozpatrzyć tak ważną sprawę, jak ilości radnych oraz ordynację. W tych jednak rzeczach nie było porozumienia w łonie B. B. Posłowie rządowi z Wschodniej Małopolski nie byli zadowoleni z propozycji **B. B.** i dlatego obrady odroczono. Pos. **Dzieduszycki** (B. B.) wysunął projekt, ażeby obowiązywały na tem terytorjum **normy, odnoszące się do dawnej ordynacji do parlamentu austrjackiego.**

Dalsze obrady w piątek.

Szybka praca nad ustawą konwersyjną.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.). Cały parlament przystąpił do bardzo szybkich prac nad t. zw. ustawą konwersyjną. Debatowano w Komisji Skarb. Sejmu, we czwartek zajmie się nią Komisja Sk. Senatu. Komisji Sejmu przedstawił przedłożenie rządowe o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych pos. **Czernichowski,** proponując przyjęcie projektu bez zmian. Na żądanie p. **Czetwertyńskiego** (Kl. Nar.), który prosił obecnego w Komisji ministra **Zawadzkiego** o wyjaśnienia, zabrał głos p. min. **Zawadzki** i oświadczył, be **rząd przez tę ustawę uczynił krok męski.** Wnosząc projekt o zregulowaniu sprawy oprocentowania kredytów długoterminowych, rząd uczynił to ze względu **na potrzebę podniesienia rentowności warsztatów rolnych,** uważał bowiem, że **lepsze będzie zmniejszenie oprocentowania, aniżeli bankructwo towarzystw kredytów długoterminowych.** Dla rządu istniało pytanie, czy obniżenie oprocentowania pozostawić umowom dobrowolnym, czy przeprowadzić je przymusowo. **Rząd uznał przymusowe wprowadzenie obniżenia oprocentowania za bardziej celowe.** Minister wyraził przekonanie, że spadek kursów obligacyj może być najwyżej zjawiskiem przejściowem, które **rychło zniknie,** ponieważ rynek poszukuje pewnych lokat, choćby były niżej oprocentowane.

Pos. **Czetwertyński** (Kl. Nar.) zapytał **dalej,** jak minister przedstawia sobie lombardowanie listów zastawnych i obligacyj zwłaszcza w Banku Rolnym. **P. min. Zawadzki nie udzielił wyraźnej odpowiedzi, przyznał atoli, że ta kwestja napotyka na trudności.**

W dyskusji pos. **Malinowski** (Str. Lud.) **wypowiedział się przeciwko projektowi, jako nienadającemu nic drobnemu rolnictwu,** a udzielającemu przywilejów **wielkiemu przemysłowi i ziemiaństwu.** P. Czetwertyński podkreślił w oświadczeniu ministra ten ustęp, w którym minister uzasadniając ustawę, użył argumentu, **że niema innego wyjścia.** P. Czetwertyński podnosi, że minister nazwał to krokiem męskim. **tym** czasem męski krok jest tylko wtedy, **jeżeli decydować się trzeba,** gdy są wyjścia rozmaite. Mówca przypomniał opinję min. Matuszewskiego, który z naciskiem podnosił, jak **decydujące znaczenie** dla naszego kredytu zagranicznego posiada sprawa listów zastawnych **kredytu długoterminowego.** Polska powinna trzymać się **tradycji dobrego płatnika,** dotrzymującego umów a doskonałym wyrazicielem tego **jest** przedewszystkiem nasz chłop.

6 DEKRETÓW W SEJMIE.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). Rząd **wnosi** do Sejmu 6 dekretów Prez., wydanych **na zasadzie** pełnomocnictw. Rozporządzenia **dotyczą** usprawnienia administracji i dążą do uproszczenia we władzach administracji ogólnej i decentralizacji.

Przed wyrokiem Tryb. Haskiego w sprawie podatków ks. Pszczyńskiego.

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). **W najbliższych dniach zostanie doręczony rządowi polskiemu wyrok Trybunału Haskiego w sprawie podatków księcia Pszczyńskiego.** Rozprawa przed Trybunałem Haskim toczyła się w dniu 7 grudnia z oskarżenia rządu niemieckiego. Rząd polski wystąpił podczas rozprawy z ekscepcjami, podnosząc, że w myśl przyjętej zasady międzynarodowej, żadne państwo nie może być powołane przez inne państwo przed Trybunał Haski w sprawie, która nie została wyczerpana przez instancje sądowe zainteresowanego państwa.

W stosunku do ks. Pszczyńskiego **nie zapadł jeszcze wyrok w Najwyższym Tryb. Adm. w Warszawie i dlatego strona polska domagała się w Hadze odrzucenia skargi niemieckiej.** Wyrok Trybunału nie został jeszcze ustalony.

Po ustąpieniu rządu.

HERRIOT U PREZYDENTA.

Paryż 14 grudnia. O godz. 8 rano premjer Herriot udał się w towarzystwie **członków rządu do pałacu Elizejskiego i złożył prezydentowi dymisję całego rządu.** Prezydent Lebrun **przyjął dymisję i prosił członków rządu o sprawowanie władzy do czasu utworzenia rządu.** O godz. 9 rozpoczął prezydent pertraktacje **w sprawie zażegnania przesilenia rządowego, przyjmując najpierw prezydentów Izby i Senatu.**

Deladier kandydatem na premjera?

Paryż, 14 grudnia. Sytuacja polityczna, jaka powstała po obaleniu rządu Herriota **jest bardzo powikłana.** Koła polityczne wyrażają pogląd, że **wynik głosowania, który nie jest dowodem nieufności parlamentu do rządu, nie da prezydentowi republiki żadnych punktów zaczepnych co do wyboru przyszłej osoby, posiadającej największe szanse skutecznego rozwiązania kryzysu rządowego.** Mówią o możliwości podjęcia akcji w celu **utworzenia rządu zjednoczenia narodowego.** Sądzą również, że prezydent powierzy misję tworzenia nowego rządu **najbliższemu przyjacielowi Herriota — Daladierowi. Są** to oczywiście wyłącznie domysły, nie mające żadnych podstaw realnych.

Nie wszyscy zadowoleni

z układu 5 mocarstw w sprawie rozbrojenia.

Genewa, 14 grudnia. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta konferencji **Hendersona.** Przewodniczący odczytał rezolucję powziętą przez konferencję **5 mocarstw w dniu 11 bm.** poczem wywiązała się dłuższa dyskusja. W przemówieniach delegatów Polski i Małej Ententy odzwierciadlała się niechęć do metody odrębnego prowadzenia obrad przez większe państwa. Delegat polski **Raczyński oświadczył, że rząd polski zastrzega** sobie prawo **zajęcia podczas** obrad konferencji stanowiska co do poszczególnych punktów układu 5 mocarstw. **Również Litwinow** krytykował metodę **odrębnych pertraktacyj** mocarstw i wyraził nadzieję, że może w najbliższych miesiącach zrobione zostanie także **coś dla samego rozbrojenia.**

Delegat **Niemiec** podziękował prezydentowi konferencji za życzliwe słowa wypowiedziane z okazji powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową, oraz wyraził nadzieję, że zastosowanie układu z 11 bm. nie natrafi na nieoczekiwane trudności. Po jednogłośnem przyjęciu uchwały 5 mocarstw **komisja główna konferencji rozbrojeniowej odroczyła się do 31 stycznia 1933 r.** Przedtem zawiadomił Henderson komisję, że biuro konferencji zbiera **się** 23 stycznia. Na pierwszem miejscu przyszłego porządku obrad znajdzie się **francuski plan w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa.**

Prawdopodobnie nie zapłacimy.

Warszawa, 14. 12. (Telef. wł.) **Rząd polski otrzymał obszerną notę szyfrowaną od amb. Filipowicza. P. Filipowicz podał tekst swej rozmowy, którą prowadził ze Stimsonem. Jak już donosiliśmy Stimson upiera się przy tem, ażeby rząd polski zapłacił ratę, przypadającą na 15 grudnia. Decyzja rządu polskiego zapadnie w tej sprawie jutro w południe. Wszystkie wielkie agencje światowe, jak np. Ag. Reutera i agencje amerykańskie doniosły, że rząd polski nie zapłaci tej raty.**

Przed 2-gim procesem „brzeskim".

Warszawa 14. 12. (Telef. wł.). **W procesie brzeskim Sąd Apelacyjny nie wyznaczył jeszcze kompletu. Prawdopodobnie rozprawa potrwa dwa tygodnie i na ten przeciąg czasu zarezerwowano jedną z sal Sądu Apel.**

Dotychczas ani prokuratorzy ani obrońca nie wystąpili z wnioskami w sprawie zbadania jakichkolwiek świadków.

M. BONÉ. 11

1 + 1 = 3.

Przekład Br. J. Falka.

— Do mnie — doleciał mnie głos Lautreca.

Skierowałem kroki moje w jego stronę. Od czasu do czasu słychać było w oddali trzask łamanych przez uciekającego gałęzi. Ale i te odgłosy umilkły nagle.

Lautrec zatrzymał się. nadsłuchując.

— Musimy mieć się na ostrożności — rzekł — Człowiek ten zaczaił się w pobliżu.

Posuwaliśmy się ostrożnie krok za krokiem, wypatrując cienia człowieka. który znalazł tu schronienie. Poszukiwania nasze były żmudne i trwały prawie godzinę.

Ale cień zniknął. Ciemności okazały się jego doskonałym sprzymierzeńcem. Napróżno przebiegaliśmy zarośla we wszystkich kierunkach. Wkońcu zniechęcony Lautrec postanowił wrócić do willi.

— Pozostają nam dwaj ranni — rzekł. Co do zbiega, nie sądzę. aby już kiedy powrócił... Zapewne uciekł z zarośli zanim skończyliśmy nasze poszukiwania. Było to zadanie za trudne dla dwóch ludzi. Być może jednak, że dowiemy się czegoś od rannych.

Wyszliśmy z zarośli i zawróciliśmy do miejsca, gdzie upadło na ziemię dwóch rannych. Ale szukaliśmy ich napróżno. Obaj zniknęli.

Na ziemi widniały wielkie plamy krwawe. Nie mogliśmy ulec złudzeniu. Dramat rozegrał się w tem właśnie miejscu.

Nagle detektyw zrozumiał.

— Wróćmy do willi — rzekł.

Jeden z ajentów policji wyszedł na nasze spotkanie.

— Nareszcie — rzekł. — Lękaliśmy się, czy się nie stało co złego. Słysząc wystrzały wybiegliśmy na poszukiwania ale nie znaleźliśmy panów. Na polu leżał tylko jeden trup i jeden ranny.

Gdzie się znajdują?

— W salonie.

Lautrec wszedł do wskazanego mu pokoju. Zmarły leżał na podłodze. Raniony jęczał. złożony na kanapie. Obaj mężczyźni przybrani byli w szaty wieśniaków ale twarz ich miała wyraz dziwnie odpychający i dziki.

— Są przebrani — rzekł Lautrec. ujrzawszy ich. Potem zwracając się w stronę ajentów. którzy czekali na jego rozporządzenia. rzekł:

— Wezwijcie lekarza.

Jeden z ajentów wyszedł bezwłocznie. Lautrec zajął się rannym. Kula jak się zdawało weszła do prawego płuca i nieszczęśliwy wił się w boleściach. Założono mu pierwszy opatrunek. Lautrec dał mu pić i zaczął go wypytywać.

— Kto was postrzelił? — zapytał.

To ten Zbój Flebeur. którego chciałbym przed moją śmiercią widzieć w więzieniu. Podły! I pomyśleć że żył tu ciesząc się ogólnym szacunkiem.

Ah. żył w Loncy-Le-Long? — rzekł Lautrec.

— Tak jest... Żył tutaj w tej willi — mówił ranny — i wykorzystywał biednych...

— Był więc?...

— Tak. żył tu pod nazwiskiem Mulforda.

— A kimże był Mulford?

Mulford był bogatym rentjerem, którego Flebeur przed trzema laty zgładził ze świata. Flebeur ukrył jego zwłoki, zabrał pieniądze zamordowanego i zaczął grać jego rolę... Upodobnił się nawet do Mulforda...

A ów Flebeur. czy żył tutaj oddawna?

— Od dwóch lat. Kazał wybudować tę willę za pieniądze pochodzące z rabunków, zapłaciwszy wspólnikom swoim za milczenie Ale właściwie okradł nas. Ta kanalja ukrył się tu. aby nas wystrychnąć na dudków...

— A więc to ów Flebeur postrzelił was? zapytał Lautrec.

Tak jest ale chcę go zadenuncjować za pańskiem pośrednictwem... Jest to najgorszy z bandytów, najpodlejszy z morderców, lichwiarz, oszust i szuja. Tak jest... Oh!...

W tej chwili ranny wyprężył. Ciałem jego wstrząsnął dreszcz. Twarz jego ściągnęła się boleśnie i oddech stał się płytki i charczący. Siły opuściły go zupełnie.

Lautrec próbował wypytywać go dalej, ale ranny odpowiadał słowami bez związku. Stało się jasnem, że nieszczęśliwy konał.

— Gdzie szukać mordercy? — zapytał jeszcze raz Lautrec.

Ale ranny już nic nie odpowiedział. Słowa zamarły mu na ustach.

— Jeszcze jeden wysiłek — nalegał Lautrec. — Pomścicie się na swoim zabójcy... Jedno słowo... Durail?... Czy znacie Duraila? Czy słyszeliście o nim?...

Umierający wstrząsnął głową na znak przeczenia. Potem głowa opadła mu w tył i wydał ostatnie tchnienie.

Lekarz zastał już tylko zimne zwłoki.

ROZDZIAŁ V.

ŻYWY NIEBOSZCZYK.

Następnego dnia wybrałem się wraz z Lautrecem na ulicę Orlą. Zastaliśmy tu szczęśliwym trafem Mr. Lavau. sędziego śledczego. który zajmował się tą zagadkową sprawą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.